www.passa.waw.pl passa@passa.waw.pl

WYCHODZI OD 2000 ROKU

PASSA

ISSN 1640–405X

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

17 września 2020 czasopismo bezpłatne Nr 37 (1027)

www.passa.waw.pl

Co dalej z Bazarkiem?

Czyt. str. 8

Sezon kultury rozpoczęty!

Czyt. str. 6

Kluboteka wyróżniona

Czyt. str. 5

NIE dla tranzytu!

Czyt. str. 2 i 4

W hołdzie Nurowskiemu

Czyt. str. 11

Kto po kim chce się przejechać...

Dyskretnie i po cichu wspomniano u nas o 125. rocznicy urodzin znakomitego poety Juliana Tuwima (1894-1953). Dla wielu osób to postać niejednoznaczna. Antysemitom nigdy się nie podobał jako Polak pochodzący z rodziny asymilowanych Żydów. Dzisiejsi rozliczeniowcy zaś mogą mu słusznie wypomnieć bliski flirt z komuną, gdy po okresie emigracji wrócił do Polski w 1946 roku i nawet zgodził się trzy lata później na współuczestnictwo w Ogólnokrajowym Komitecie Obchodu 70-lecia Józefa Stalina. Ten wprost niezrównany przedwojenny satyryk, obficie zaopatrujący kabarety dowcipnymi tekstami, stał się jako repatriant pupilkiem komuny, która dała mu do dyspozycji willę w Aninie. Cokolwiek jednak rzec o jego politycznych upodobanich, to i tak nie zmieni się faktu, iż talent do operowania polszczyzną miał wprost niebywały. Przypomnę więc tylko dowcip sytuacyjny, jaki w latach trzydziestych przyszło mu wygłosić na bankiecie z udziałem ówczesnych prominentów władzy.

Sam generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski, ujrzawszy Tuwima przy stole, wzniósł zaraz taki oto toast: – Proszę państwa, gdybyśmy nie mieli tak wielkiego poety jak Adam Mickiewicz, nie powstałby cudowny poemat „Pan Tadeusz". Gdyby nie ten poemat, zabrakłoby nam postaci Jankiela. A gdyby nie pojawiła się postać Jankiela, nie byłoby w Polsce Żydów. Niech żyje Julian Tuwim! Na takie dictum cherlawy literat z łódzkim rodowodem odpowiedział podobnym toastem: – To prawda, że bez Adama Mickiewicza nie mielibyśmy poematu „Pan Tadeusz" i nie utrwaliłaby się postać Jankiela. A gdyby nie Jankiel, nie byłoby w Polsce cymbałów. Niech żyje generał Wieniawa-Długoszowski!

Powracam do tego dawnego zdarzenia nie tylko z uwagi na jego humorystyczny wydźwięk. Dziś już bardzo rzadko mówi się o dyskryminowaniu Żydów w międzywojennej Polsce poprzez ograniczanie przyjęć na studia (numerus clausus) lub tzw. getto ławkowe, zmuszające starozakonnych do siadania osobno. Obecnie może się to kojarzyć z próbami noweg podziału społeczeństwa polskiego – już nie z uwagi na wyznanie, lecz kwestie czysto polityczne. Stąd przy zatrudnianiu w sektorze państwowym nie ludzie zdolni się liczą, ale posłuszni wykonawcy partyjnych poleceń. Do czego to może prowadzić, przekonaliśmy się, gdy z publicznych funduszy przetracono na oczach społeczeństwa aż 70 mln złotych na wydrukowane przedwcześnie pakiety do głosowania korespondencyjnego w wyborach prezydenckich. Będąca nieuzależnionym od polityki ekspertem prawniczym prof. Ewa Łętowska pochwaliła wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, wskazujący, że premier Mateusz Morawiecki naruszył konstytucję i inne akty prawne, nakazując Poczcie Polskiej przygotowanie korespondencyjnych wyborów prezydenckich. Pani profesor wyraziła swoją opinię eleganckimi słowami, bo nie wypadało jej raczej powiedzieć wprost, iż ani premier, ani inni urzędnicy państwowi nie mogą traktować wykonywania swoich funkcji na zasadzie zabawy w piaskownicy. Inna sprawa, że winni owych nruszeń prawa prominenci zapewne wyłgają się od jakiejkolwiek odpowiedzialności, jeśli większość sejmowa przegłosuje planowaną ustawę „covidową", która ma ich uniewinnić in gremio jako działających w stanie wyższej konieczności, gdy należało chronić społeczeństwo przed skutkami pandemii.

RYS. PETRO/AUGUST

Dziwnym trafem, przed owymi skutkami nie chroni się samorządów terytorialnych, zwłaszcza tych, które za swoją niezależność są ewidentnie karane przez rząd. Mam nadzieję, że taką karą, nałożoną ewentualnie na niemiły władzy Ursynów, nie będzie nagłe wpuszczenie potoku pojazdów, które miałyby jako swój szlak tranzytowy wybrać ulicę Filipiny Płaskowickiej. Zgodnie z planem inwestycyjnym Głównej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, tranzytowa fala powinna się przelewać przez tę dzielnicę dopiero po wybudowaniu tunelu pod wspomnianą ulicą. Jednakże borykająca się z licznymi opóźnieniami GDDKiA chce ponoć puścić tę falę dużo wcześniej i to bynajmniej nie tunelem pod Płaskowickiej, lecz na powierzchni tej ulicy, jak również dwu innych ulic – Indiry Gandhi i Jana Rosoła. Dobrze, że Rada Ursynowa jednogłośnie przeciwko temu protestuje i wierzę, że szaleńczy plan uda się powstrzymać.

Niektórzy mogą dodatkowo podejrzewać, iż przejechanie się po grzbiecie śp. Filipiny może być politycznym rewanżem za utrzymywanie jako patronki ulicy – dziewiętnastowiecznej nauczycielki-socjalistki, która założyła pierwsze na ziemiach polskich Koło Gospodyń Wiejskich. Przy takiej legitymacji ideologicznej nawet prześladowanie przez carat i zsyłka na Syberię mogą Płaskowickiej nie wystarczyć jako usprawiedliwienie społecznych działań wśród żyjącego w okrutnym zacofaniu chłopstwa.

Uruchomienie węzłów Ursynów Zachód i Ursynów Wschód na Południowej Obwodnicy Warszawy wydaje się decydentom z GDDKiA rzeczą pilną, ale ryzyko, że ulicami lokalnymi ruszy tranzyt pojazdów do 16 ton wydaje się bardzo duże i na pewno zakłóciłoby to normalna komunikację ursynowską, a także wilanowską. Tylko czy inwestorzy zechcą się z tym liczyć? Już mało kto pamięta, że dla świętego spokoju wpakowana w sam środek megaosiedla Ursynów autostradę przemianowano dla niepoznaki na „drogę ekspresową". A jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych eksperci przy pełnej akceptacji władz miasta (prezydent Marcin Święcicki) negatywnie oceniali sam pomysł przeprowadzenia autostrady w tym rejonie. W Centrum Onkologii odbyła się nawet specjalna sesja naukowa na ten temat i wydano książkę wykazującą bezsens takiego ulokowania inwestycji. Z czasem o tych pierwotnych ekspertyzach jakby zapomniano, no i dzielnicę zaczęto przecinać na pół. Dobrze chociaż, że ma to być przecięcie tunelem. Tylko niech ten tunel zostanie otwarty, zanim automobilowa nawała ruszy na Ursynów i Wilanów.

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelny@passa.waw.pl

SMB iMIELiN

SMB „IMIELIN" ul. Malinowskiego 5
02-776 Warszawa

Ogłasza przetarg nieograniczony
na n/w roboty budowlane:

1. Wykonywanie robót ślusarskich, stolarskich i szklarskich w zasobach SMB „IMIELIN.

2. wykonanie przebudowy budynku przy ul. Hawajskiej 20 w celu poprawy warunków ochrony przeciwpożarowej.

Specyfikację Istotnych Warunków Zamówienia można nabyć w siedzibie Spółdzielni (pokój 25) za odpłatnością 50 zł.

Termin składania ofert i wpłaty wadium upływa:
Poz. 1 – do 01.10.2020 r. do godz. 9.30
Poz. 2 – do 01.10.2020 r. do godz. 10.30

Miejsce składania ofert: w siedzibie Spółdzielni, pokój nr 25.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółdzielni pok. 22
Poz. 1 w dniu 01.10.2020 r. o godz. 10.00
Poz. 2 w dniu 01.10.2020 r. o godz. 11.00

Wymagane wadium:
Poz. 1 – 5 000 zł;
Poz. 2 – 15 000 zł.

Wadium należy wpłacić na konto
PKO BP nr 60 1020 1169 0000 8102 0011 2151.

Informacje w sprawach przetargu udzielane są telefonicznie:
Poz. 1 i poz. 2 – tel. 22 641 59 91 w. 126

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia lub zawieszenia przetargu na okres do trzech miesięcy bez podania przyczyny.

Prawo i my

W ubieglym miesiącu w wypadku zmarl mój syn. Syn zawarl związek małżeński 8 miesięcy temu i jego małżonka już poinformowala mnie i męża co chcialaby zabrać z majątku syna dla siebie jako spadkobierca. Przed ślubem syn podpisal intercyzę z żoną, otrzymal też od nas darowizną tylko na swoją rzecz dlatego nie rozumiem dlaczego jego żona uważa, że cokolwiek mialaby dziedziczyć. Synowa byla zawsze na utrzymaniu naszego syna, nigdy nie pracowala i zawsze bardzo lubila wydawać pieniądze. Martwię się o losy majątku po synu. Syn nie zostawil testamentu i nie mial z synową dzieci.

Co do zasady zgodnie z kodeksem rodzinnym i opiekuńczym wraz zawarciem związku małżeńskiego powstaje pomiędzy małżonkami wspólność majątkowa ustawowa. Artykuł 47 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego wskazuje, iż małżonkowie mogą przez umowę zawartą w formie aktu notarialnego wspólność ustawową rozszerzyć lub ograniczyć albo ustanowić rozdzielność majątkową lub rozdzielność majątkową z wyrównaniem dorobków (tak zwaną potocznie intercyzę). Nie można jednak zapomnieć, iż małżeńska umowa majątkowa reguluje sytuację majątkowa pomiędzy małżonkami żywymi. W chwili śmierci jednego z małżonków zastosowanie znajdują przepisy kodeksu cywilnego i zawarte w nim reguły dziedziczenia.

Treść art. 932 kodeksu cywilnego stanowi, że w braku zstępnych (dzieci, wnuków) spadkodawcy powołani są do spadku z ustawy jego małżonek i rodzice. Udział spadkowy każdego z rodziców, które dziedziczy w zbiegu z małżonkiem spadkodawcy, wynosi jedną czwartą całości spadku. Małżonek dziedziczy na powyższych zasadach wszystkie przedmioty będące własnością zmarłego również wtedy, gdy zawarł ze zmarłym współmałżonkiem umowę majątkową małżeńska.

Umowa majątkowa małżeńska ma znaczenie przy ustaleniu wielkości schedy spadkowej po zmarłym, która podlega podziałowi pomiędzy spadkobierców. Umowa taka ustala bowiem które przedmioty były wyłączną własnością zmarłego, które małżonka pozostającego przy życiu, a które należały do majątku wspólnego.

Reasumując: umowa majątkowa małżeńska nie pociąga za sobą skutku w postaci odsunięcia od dziedziczenia współmałżonka zmarłej osoby.

Magdalena Rogalska - radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie

Jedyny na świecie preparat **na wszystkie rodzaje grzybicy** już w Polsce!

NIE LEKCEWAŻ OBJAWÓW GRZYBICY!

ZACZYNA SIĘ NIEWINNIE, MOŻE SKOŃCZYĆ INFEKCJĄ PŁUC, WĄTROBY I MÓZGU

Dzięki nowatorskiej formule w 7 dni pozbędziesz się grzybów raz na zawsze!

Grzybica najczęściej atakuje skórę, stopy, paznokcie i miejsca intymne, a 1 osoba z objawami choroby może zarazić nawet całą rodzinę! Szacuje się, że grzybica występuje aż u 89,6% Polaków co najmniej raz w życiu, przy czym dopiero u co 5. osoby grzyby zostały całkowicie usunięte! Te, które pozostały na skórze, w przyszłości zaatakują z 2x większą siłą...

Grzybica – zmora XXI wieku

Grzybica przenosi się przez mikroskopijne grzyby i dermatofity. Lubią ciepłe i wilgotne środowisko, dlatego najczęściej gnieżdżą się w **basenach, publicznych toaletach, prysznicach, podłogach, ręcznikach czy grzebieniach** i czyhają, aby gdy tylko pojawi się człowiek, natychmiast zaatakować...

Według Michigan Institute of Medicine, w grupie ryzyka jest aż 82,5% społeczeństwa. Choroba najczęściej dotyka dzieci, osoby po 50. roku życia oraz cierpiące na takie schorzenia, jak cukrzyca, miażdżyca, otyłość, nadmierna potliwość, zaburzenia krążenia oraz problemy hormonalne i immunologiczne.

Prof. Mączyński: „Działania trzeba podjąć natychmiast"

„Aż 8/10 osób przyznaje, że lekceważy objawy grzybicy. To niedopuszczalny błąd!" – **mówi prof. Tomasz Mączyński.** „Efektem niedoleczonej grzybicy są uparcie nawracające infekcje. Często rozprzestrzenia się także na sąsiednie tkanki, a w najgorszym przypadku **może zaatakować narządy wewnętrzne, np. płuca, nerki czy mózg.** Dlatego konieczne jest niezwłoczne usunięcie objawów i ich przyczyn.

Tłuste maści, olejki i antybiotyki są przepisywane w zależności od rodzaju grzybów. Trudno trafić na ten, który pomoże danemu pacjentowi. W dodatku dają one ulgę tylko w trakcie ich stosowania, a na efekty trzeba czekać nawet 3 miesiące. W 79% przypadków grzyby i tak zostają w organizmie, ponieważ są wyjątkowo oporne na znane dotychczas środki farmakologiczne. Pacjent zostaje z 6-7 preparatami, pustym portfelem i kolejną infekcją".

Grzybicą stóp zaraziłem się na basenie. Dermatolodzy rozkładali ręce – nic nie było w stanie wyeliminować tego paskudztwa, grzybica wciąż powracała. Inaczej było z tą nową kuracją. Zadziałała błyskawicznie! Już po 1 dniu zniknął ból, stan zapalny paznokci i pieczenie stóp, a po tygodniu dolegliwości całkowicie zniknęły! Od zakończonej kuracji minęły 3 miesiące, a po grzybicy nie ma śladu!

Bartosz K. (63 l.), Ełk

Nowatorskie odkrycie NOKAUTUJE grzybicę!

Superinnowacyjna formuła została stworzona przez zespół cenionych naukowców z Michigan Institute of Medicine. W ciągu 2 tygodni kuracja ekspresowo wyparła rynek antybiotyków i maści, ponieważ jako jedyna natychmiast **zwalcza grzybicę bez względu na miejsce jej występowania.** Jej skuteczność wynosi aż **98,1%** i została poparta 2-letnimi badaniami klinicznymi.

„To prawdziwa rewolucja w walce z grzybicą" – komentuje prof. Mączyński. Preparat jest stworzony ze **100% naturalnych składników,** a jednocześnie **3x mocniejszy** od zwykłych antybiotyków, dzięki czemu **już po 7 dniach** doszczętnie eliminuje wszystkie dermatofity".

Grzybicę stóp przyniósł syn i zainfekował resztę rodziny. U mnie i córki zaatakowała paznokcie. Nowy preparat poleciła mi mama – w 24h poczuliśmy ulgę, objawy przeszły od razu! Niestety, wcześniej podczas stosunku zaraziłam męża, który dostał grzybicy członka. U niego też wykorzystaliśmy metodę. Wcześniej nie wiedziałam, że działa na każdy rodzaj grzybicy! Mąż szybko wrócił do zdrowia – po 6 dniach ustały wszystkie objawy!

Malwina S. (38l.), Łódź

Działa szybko, bezpiecznie i skutecznie

- **w 24h usuwa** stany zapalne
- **w 100% likwiduje** zmiany grzybicze na poziomie komórkowym
- **przyspiesza regenerację** tkanek o 230%
- po 1 zastosowaniu **usuwa świąd, pieczenie i swędzenie**
- **w 7 dni odbudowuje** płytkę paznokcia oraz przywraca mu prawidłową barwę
- natychmiast **usuwa nadwrażliwość**
- **eliminuje ryzyko** nawrotów grzybicy

Pierwsze efekty widoczne po 48h

Rewelacyjna formuła działa natychmiast. W ciągu 1 doby do zainfekowanych tkanek wnikają bioskładniki, które mają właściwości bakterio- i grzybobójcze. Szybko hamują rozmnażanie dermatofitów, likwidując jednocześnie stany zapalne. **W ciągu 48h ustępuje świąd, pieczenie i zaczerwienienia.** Wśród badanych, 98/100 osób potwierdziło zniknięcie białych nalotów i obrzęków po 3 dniach.

Prof. Mączyński: „Zawarte w preparacie ekstrakty zabijają każdą komórką dermatofitu, dopóki wszystkie nie zostaną całkowicie usunięte. Dzięki temu choroba nie rozwinie się na nowo. Moim pacjentom polecam tylko ten preparat – żaden z nich nie wrócił z nawrotem".

Sprawdź, czy te objawy dotyczą też Ciebie

- ☐ **SKÓRA:** swędzenie i pieczenie, wilgotny i rozpulchniony naskórek, pojawiają się pęknięcia i brzydkie zapachy
- ☐ **PAZNOKCIE:** przebarwienie płytki, bruzdy i fałdy, odchodzenie paznokcia od łożyska, łamliwość i rogowacenie skóry pod płytką
- ☐ **STOPY:** łuszcząca się skóra, pęcherzyki między palcami, świąd i zaczerwienienie stóp oraz ich nadmierne pocenie
- ☐ **JAMA USTNA:** biały nalot na języku i podniebieniu, owrzodzenia i nadżerki, ból i pieczenie błony śluzowej
- ☐ **MIEJSCA INTYMNE:** ból, swędzenie i pieczenie, zaczerwienienia, biały nalot w kroczu, uczucie dyskomfortu podczas stosunku

Nie pozwól grzybom karmić się Twoim ciałem!

Z nowoczesnej metody skorzystało już 145 tys. Polaków, a w 4 dni preparat pobił rekordy sprzedaży w USA i zdobywa popularność na całym świecie. Dzięki zabiegom prof. Mączyńskiego, produkt od niedawna jest dostępny także w Polsce wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. W ramach specjalnej refundacji, do **22.09.2020** r. otrzymasz go z **73% zniżką!**

ZADZWOŃ:

81 300 35 55

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00
(opłata za 1 min. połączenia wg taryfy operatora)

Początek tranzytu przez Ursynów od strony wschodniej

Nie ma zgody na tranzyt przez Ursynów

Bogusław Lasocki

Informacja o planie skierowania przez Ursynów tymczasowego ruchu tranzytowego POW (tzw. "mały objazd") zelektryzowała mieszkańców. Sam temat funkcjonował jako koncepcja już od jakiegoś czasu, ale nie miał charakteru realizacyjnego.

Jednak już w końcu sierpnia br. zaczęły przenikać niepokojące informacje o planach Głównej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) przeprowadzenia ruchu z istniejących i nowych udostępnionych odcinków drogi ekspresowej S2 poprzez węzeł Ursynów Zachód z wykorzystaniem lokalnego układu komunikacyjnego. Cały problem jest w tym "lokalnym układzie komunikacyjnych", co oznacza obukierunkowy przejazd przez ulice Płaskowickiej, Rosoła, Gandhi, a więc miejsca bardzo gęstej zabudowy mieszkalnej.

Namacalnym dowodem była kopia pisma Astaldi (wykonawcy ursynowskiego odcinka POW) z 21 sierpnia, skierowanego do miejskiego Biura Polityki Mobilności i Transportu w sprawie zaopiniowania (w praktyce akceptacji) koncepcji czasowej organizacji ruchu między węzłami, którą na swoim fejsbuku opublikował burmistrz Robert Kempa. Realizacja tego rozwiązania oznaczałaby przepuszczenie przez Ursynów potężnego ruchu tranzytowego wschód - zachód do czasu oddania do eksploatacji ursynowskiego tunelu, a więc przynajmniej przez najbliższe pół roku.

Przez Ursynów przejeżdżałoby dodatkowo nawet kilkadziesiąt tysięcy samochodów na dobę, w tym znaczna liczba ciężarówek. Dodatkowe wątpliwości i niepokój budzi kwestia, dlaczego dosyć trudne i kosztowne rozwiązanie modernizacji ruchu na Ursynowie byłoby wprowadzane już teraz, na zaledwie kilka miesięcy. Trudno oprzeć się przypuszczeniu, że drogowcy – spodziewając się kolejnych opóźnień terminu ukończenia budowy tunelu – postanowili zapewnić bez przebierania w środkach przejezdność przez Warszawę wszystkich budowanych odcinków POW.

Reakcja ursynowian była natychmiastowa, a media społecznościowe wypełniły się protestami mieszkańców i wspierających ich radnych. Na protesty zareagował inwestor GDDKiA, ale w swoisty sposób. W dniu 9 września na swoich stronach internetowych opublikowano informację, że "GDDKiA nie planowała ani nie zamierza poprowadzić ruchu tranzytowego ulicami miejskimi przez Ursynów do czasu zakończenia realizacji S2 na odcinku od węzła Przyczółkowa do węzła Puławska. ... Zgodnie z procedowanymi w Biurze Polityki Mobilności i Transportu Urzędu m. st. Warszawy projektami stałej organizacji ruchu dla drogi ekspresowej S2 POW przewidziano zakaz poruszania się pojazdów ciężarowych powyżej 16 ton (poza drogą ekspresową)". Oznacza to tyle, że przejazdy użytkowników S2 ulicami Ursynowa mogą się wkrótce rozpocząć, z wyłączeniem tylko stosunkowo niewielkiej liczby ciężarówek 16 tonowych i większych. Na cynizm GDDKiA zwrócił uwagę również burmistrz Ursynowa, pisząc na fejsbuku: "Samochody jadące z Lublina do Poznania przez Ursynów, które nie mają 16 ton, to już nie tranzyt. Wiedzieliście o tym? Szczególnie od instytucji publicznych oczekuję poważnego traktowania mieszkańców!".

Wobec powagi sytuacji zareagowała Rada Dzielnicy, zwołując na 14 września nadzwyczajną sesję Rady, poświęconą problemowi wprowadzenia ruchu tranzytowego przez Ursynów. Konkluzją projektu uchwały było sformułowanie:

"Rada Dzielnicy Ursynów wyraża stanowczy sprzeciw wobec takiej koncepcji. Realizacja zaproponowanego układu drogowego jest niebezpieczna dla mieszkańców oraz doprowadzi do paraliżu komunikacyjnego zarówno dzielnicy Ursynów, jak i okolicznych – Wilanowa i Mokotowa". W posiedzeniu, realizowanym ze względu na warunki epidemiczne w trybie zdalnym, uczestniczyli również przedstawiciele GDDKiA wraz z Jarosławem Wąsowskim p.o. dyrektora oddziału stołecznego GDDKiA. Wypowiedzi radnych były całkowicie jednoznaczne, nieakceptujące planowanego tranzytu. Jednak GDDKiA, z uporem wartym lepszej sprawy, szła w zaparte, podtrzymując swoje wcześniejsze stanowiska. – Nie były prowadzone żadne rozmowy w zakresie ruchu tranzytowego, jak Państwo to nazywają, ze strony Dyrekcji nigdy taka inicjatywa nie została podjęta – mówił dyrektor Wąsowski, próbując wyjaśnić również i inne niewygodne wątpliwości zgłaszane przez radnych.

Do wypowiedzi odniósł się burmistrz Kempa. – Mając do wyboru jako kierowca dojeżdżający do węzła Przyczółkowa, przejechanie 4 km prosto i dojechanie do węzła Ursynów Zachód, albo zjechanie z węzła Przyczółkowa i następnie przemieszczenie się do Dolinki Służewieckiej i Puławską, gdzie jak szacuję różnica jest rzędu 3 - 4 km, to korzystając z Google Maps czy innych programów, zapewniam pana dyrektora, że normalny kierowca przejedzie przez Ursynów – mówił burmistrz Kempa. Podnosił również argumenty zagrożenia wypadkowością i w ogóle zagrożeń bezpieczeństwa mieszkańców Ursynowa. W sumie strony pozostały przy swoich stanowiskach, choć u ursynowian cały czas utrzymywała się świadomość, że drogowcy odpowiadają tak, jakby chcieli konkretnej odpowiedzi nie udzielić. Nic więc dziwnego, że radni dzielnicy jednogłośnie przyjęli projekt uchwały sprzeciwiający się otwarciu ruchu o charakterze tranzytowym przez Ursynów.

Co będzie dalej? W tej chwili dużo zależy od stanowiska władz Warszawy. Sprawa tranzytu jest jednak otwarta i jej korzystne dla nas rozwiązanie będzie wymagało znacznego zaangażowania i solidarności mieszkańców Ursynowa.

Konkurs na nazwę nowego domu kultury na Ursynowie

Urząd Dzielnicy Ursynów ogłosił konkurs „Nazwij nowy dom kultury na Ursynowie". Chodzi o propozycje nazwy dla nowo powstałej instytucji kultury przy ul. Indiry Gandhi. Pomysły można zgłaszać do 27 września. Głosowanie, w czasie którego mieszkańcy zdecydują o tym, która z propozycji jest najlepsza, odbędzie się w dniach 1 – 11 października 2020 r.

Łączna powierzchnia użytkowa tej nowej instytucji kultury to 3 421,58 m?. W obiekcie będzie można organizować widowiska artystyczne, koncerty, spektakle, spotkania kulturalne, wystawy, ale także zajęcia dydaktyczne, których celem jest rozwój zainteresowań kulturalnych, intelektualnych, naukowych, manualnych i ruchowych.

Na parterze zlokalizowany jest hol wejściowy z przestrzenią umożliwiającą wykorzystanie jako galeria prac plastycznych, szatnie, sala widowiskowa i scena oraz garderoby dla artystów. Sala widowiskowa przewidziana jest na około 340 osób, wyposażona zostanie w pełną technologię sceniczną, czyli w mechanikę sceny oraz system nagłośnienia i oświetlenia scenicznego. Na parterze przewidziane są także pomieszczenia do zaaranżowania jako klub muzyczny (zaplecze gastronomiczne, barek, mała scena klubowa).

Na pierwszym piętrze zaprojektowano pomieszczenia biurowe, salę konferencyjną, sale dydaktyczne, pracownie oraz salę wielofunkcyjną na 100 osób. Sala wyposażona zostanie w nagłośnienie i oświetlenie umożliwiające prowadzenie spektakli teatralnych i muzycznych. Ponadto znajdą się tam teleskopowo składane siedziska, pozwalające na przearanżowanie wnętrza w zależności od potrzeb. Na drugim piętrze zaprojektowano dwie sale taneczne z możliwością połączenia, poza tym salę teatralną, salę instrumentalną i salę do zajęć ruchowych.

– Przy realizacji dużych i małych przedsięwzięć przyświeca nam motto: z mieszkańcami i dla mieszkańców. Otwarcie tak długo oczekiwanej instytucji kultury zbliża się wielkimi krokami. Jak powinniśmy ją nazwać? Chcemy, aby zdecydowali o tym mieszkańcy. Dlatego postanowiliśmy ogłosić konkurs. Wierzę w kreatywność ursynowian – mówi burmistrz Ursynowa – Robert Kempa.

Głosować można na stronach internetowych urzędu dzielnicy Ursynów.

Piotr Celej

Ostatnie koszenie w tym roku

Na Ursynowie rozpoczęło się koszenie trawników, m. in. w parkach oraz na skwerach, pozostających pod opieką Urzędu Dzielnicy Ursynów. Do 9 października potrwa także koszenie terenów zieleni wzdłuż dzielnicowych ulic. To druga i ostatnia z zaplanowanych w tym roku akcji ogólnodzielnicowego koszenia traw.

Harmonogram wrześniowego koszenia

Parki:

– Park im. Jana Pawła II - 17-23 wrzesień
– Park im. Romana Kozłowskiego 17-23 wrzesień
– Park Przy Bażantarni - 21-23 wrzesień
– Park Lasek Brzozowy - 24-25 wrzesień
– Park Moczydełko - 28-29 wrzesień

Skwery, zieleńce, inne tereny:

– Skwer Złotówki - 15-16 wrzesień
– Zieleniec przy ul. Sępa - Szarzyńskiego - 17-18 wrzesień
– Al. Kasztanowa - 22-24 wrzesień

Harmonogram koszenia terenów zieleni przy ulicach dostępny na stronie internetowej www.ursynow.pl.

W niedzielę sprzątamy Ursynów!

Ursynów po raz kolejny włącza się do akcji „Sprzątanie świata", w którą co roku zaangażowane są miliony osób oraz setki instytucji. W akcji wezmą udział władze dzielnicy, ursynowscy radni i pracownicy Urzędu Dzielnicy Ursynów. „Działanie ma na celu pobudzenie i zwiększenie świadomości ekologicznej społeczeństwa. Do udziału w sprzątaniu dzielnicy zapraszamy także wszystkich mieszkańców" – informują ursynowscy urzędnicy. Akcja odbędzie się już w najbliższą niedzielę (20 września) w godzinach 13.00-15.00.

– Czysta dzielnica to dla nas priorytet, dlatego zawsze wspieram wszystkie działania promujące ekologiczne nawyki i wrażliwość na stan środowiska naturalnego. To w dużym stopniu od nas samych zależy jak wygląda miejsce, w którym żyjemy. Dlatego w najbliższą niedzielę razem posprzątajmy Ursynów – zachęca burmistrz Robert Kempa.

Sprzątanie Ursynowa odbędzie się w trzech lokalizacjach:

– Park Przy Bażantarni (część wschodnia) – zbiórka przy Orliku
– Park Polskich Wynalazców – zbiórka przy siłowni plenerowej
– Las Kabacki od strony ul. Moczydłowskiej – zbiórka przy stojakach rowerowych

Urząd Dzielnicy Ursynów zapewnia worki i rękawice oraz odbiór śmieci. Wszyscy, którzy włączą się do akcji, otrzymają gadżety promocyjne.

„Sprzątanie świata" (Clean Up the World) to międzynarodowa kampania odbywająca się na całym świecie w trzeci weekend września. Polega na zbiorowym sprzątaniu śmieci zalegających poza miejscami przeznaczonymi do ich składowania. Celem jest wzrost świadomości ekologicznej społeczeństwa.

STOMATOLOGIA Z NFZ
leczenie specjalistyczne, ogólnostomatologiczne, protetyka
Al. KEN 98, lok U-30
☎ 607 626 748
www.stomatologia-ken98.pl

KUPIMY TWOJĄ NIERUCHOMOŚĆ
ZA GOTÓWKĘ
666-979-366

STOMATOLOGIA
• stomatologia zachowawcza dorośli i dzieci
• protetyka
• ortodoncja
• chirurgia - implanty
• protezy natychmiastowe
• ekspresowe naprawy protez
• leczenie kanałowe pod mikroskopem
KAL-DENT
PEŁNY ZAKRES
ul. Miklaszewskiego 9 ✆ (22) 641 22 77, ✆ (22) 446 55 91
ul. Pileckiego 132 ✆ (22) 894 58 68 • RTG
www.kaldent.pl
UMOWA z NFZ PROTETYKA ORTODONCJA na NFZ LECZENIE
pon.-pt. 9-19, sob. 9-13
KARTA STAŁEGO PACJENTA - BONIFIKATY

Tusze, Tonery
Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja
BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!
TUSZTUSZ.PL
tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

KORONAWIRUS
Warszawa sfinansuje
szczepienia przeciwko grypie
dla pracowników miejskich żłobków, placówek oświaty i pomocy społecznej
Szczegóły na: um.warszawa.pl/szczepimy

warszawa19115.pl/koronawirus
19115 WARSZAWA MIEJSKIE CENTRUM KONTAKTU

Jaki plan miejscowy w rejonie ul. Wąwozowej i al. KEN?

Rozpoczęły się konsultacje społeczne nad planem miejscowym w rejonie ul. Wąwozowej i al. KEN. Wnioski do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego można składać do 2 października 2020 roku. „Jeśli macie Państwo potrzebę lub pomysł związany z tym terenem, zachęcamy do zgłaszania swoich propozycji" – informują urzędnicy.

Obszar objęty planem jest położony w południowej części Dzielnicy Ursynów, wzdłuż ważnych i krzyżujących się ulic Wąwozowej i al. Komisji Edukacji Narodowej. Dominuje tu zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna z usługami, jest także hipermarket. To obiekt wielkopowierzchniowy tzw. pierwszej generacji – parterowy, o niskich walorach architektonicznych, z dużymi parkingami na terenie i z jedną funkcją – handlu.

Przystąpienie do sporządzenia planu ma określić zasady zagospodarowania tego obszaru, szczególnie w rejonie hipermarketu, by nadać mu formę bardziej miejską, lepiej pasującą do sąsiedniej zabudowy. Ważna jest też kompozycja przestrzeni publicznej wokół stacji metra Kabaty oraz określenie wzajemnych powiązań terenów wewnątrz i poza obszarem opracowania.

Więcej informacji na www.ursynow.pl.

Prestiżowe nagrody dla Seniorów z Ursynowa

Fundacja „Kluboteka Dojrzałego Człowieka" odbiera prestiżowe wyróżnienia. Organizacja, która przy ulicy Lanciego prowadzi miejsce aktywności dla ursynowskich Seniorów, otrzymała 14 września odznakę honorową „Zasłużony dla Warszawy".

W dniu 11 września br. Kluboteka również miała powód do dumy i świętowania. Mieszkańcy Warszawy swoimi głosami zdecydowali o przyznaniu jej nagrody S3KTOR – prestiżowego wyróżnienia dla organizacji pozarządowych.

Odznaka „Zasłużony dla Warszawy" to symboliczne podziękowanie za 8 lat ciężkiej i owocnej pracy na rzecz ursynowskich Seniorów, przyznawane przez kapitułę składającą się z warszawskich radnych. Wyróżnienie zostało wręczone założycielkom Kluboteki, Paniom Magdzie Dąbrowskiej i Irenie Karpowicz przez wiceprzewodniczącego Rady m.st. Warszawy, Sławomira Potapowicza przy okazji otwarcia wystawy prac plastycznych pn. „Mazowieckie klimaty z pasją". Wyróżnienie przyznane przez Radę m.st. Warszawy to nagroda za aktywność, pasję i inicjatywę, wzajemną życzliwość oraz chęć pozostania aktywnym i zachęcanie do tej aktywności innych. Nagroda trafia do Kluboteki, ale w pewien sposób wyróżnionym i docenionym czuć może się każdy ursynowski i warszawski Senior, prezentujący te cechy.

W piątek, 11 września wręczono nagrody w ramach X edycji konkursu S3KTOR 2019.

„Kluboteka Dojrzałego Człowieka" otrzymała nagrodę mieszkańców za inicjatywę „Być na chodzie". Celem projektu jest organizacja czasu wolnego dla osób powyżej 50. roku życia. Warszawiacy przyznali swoją nagrodę w głosowaniu internetowym. Konkurs ma na celu promocję warszawskich organizacji pozarządowych wśród mieszkańców stolicy, a wytypowanie najlepszych inicjatyw w danym roku daje szansę na popularyzację działań podejmowanych przez trzeci sektor.

„Kluboteka Dojrzałego Człowieka" to doskonale znane miejsce na mapie Ursynowa. Fundacja powstała w maju 2011 roku. Organizuje liczne wydarzenia integrujące i aktywizujące ursynowskich Seniorów. W swojej działalności organizacja ściśle współpracuje z Urzędem m.st. Warszawy oraz Urzędem Dzielnicy Ursynów, wsłuchuje się także w głos mieszkańców, podejmując różnorodne inicjatywy własne: zajęcia artystyczne, językowe, bliższe i dalsze wycieczki, kółka zainteresowań. To właśnie w Klubotece powstał pomysł zorganizowania Ursynowskiego Balu Przebierańców dla Seniorów. Działalności Kluboteki nie wyhamowała nawet pandemia koronawirusa – Seniorzy skupieni wokół Kluboteki od początku angażowali się w działania pomocowe, jak np. szycie maseczek.

Twórczyniami Kluboteki Dojrzałego Człowieka są Magda Dąbrowska i Irena Karpowicz, które oprócz działalności w organizacji angażują się także w działalność na rzecz mieszkańców Ursynowa, reprezentując ich w Ursynowskiej Radzie Seniorów czy Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego.

Inauguracja Roku Kulturalnego na Ursynowie

Nawet zakonnica szalała!

Już po raz kolejny wrzesień staje się świętem ursynowskiej kultury – miesiącem inaugurującym kolejny Rok Kulturalny 2020/2021. To dobry moment na promocję. Potencjalni beneficjenci już powrócili z urlopów i wakacji, a ponieważ ursynowska kultura ma łączyć pokolenia, program imprez inauguracyjnych został skierowany zarówno do starszych, jak i młodszych. Poczynając od czwartkowej prezentacji książkowej biografii Andrzeja Zauchy, poprzez koncerty aż do niedzieli, mieszkańcy Ursynowa mogli odczuć przedsmak planowanych na najbliższy sezon wydarzeń kulturalnych.

Muzyka Zauchy ciągle żyje

Punktem startu do najbliższego kulturalnego stała się prezentacja książki, poświęconej znanemu artyście i muzykowi. Gościnne progi Ursynoteki - Wypożyczalni nr 139 przy al. KEN, przyjęły tym razem Katarzynę Olkowicz i Piotra Barana, autorów książki "Serca bicie. Biografia Andrzeja Zauchy". Spotkanie prowadził Marcin Michrowski.

Para dziennikarzy pracowała nad książką blisko półtora roku. Zagłębianie się w materiały biograficzne, rozmowy z bliskimi i przyjaciółmi artysty powodowały, że krystalizująca się postać Andrzeja Zauchy stawała się coraz bardziej fascynująca. Fenomen Zauchy polega m. in. na tym, że artysta nieżyjący już blisko 30 lat, zarówno z twarzy, a może nawet z nazwiska – nie za bardzo jest znany młodszemu i średniemu wiekowo pokoleniu, żyje ciągle dzięki swojej muzyce i twórczości. Świetnie zapowiadający się kajakarz, wywalczył złote medale na mistrzostwach Polski juniorów. Jednak pasja muzyczna zwyciężyła. Dwa lata po sukcesach sportowych śpiewał w klubach studenckich, a następnie już profesjonalnie z jazz-rockową grupą Dżamble. Muzyczny samouk i zarazem perkusista, saksofonista altowy, wokalista rhythm-and-bluesowy, aktor, artysta kabaretowy – współpracował również z najwybitniejszymi muzykami jazzowymi, wśród których można wymienić Janusza Muniaka, Zbigniewa Seiferta, Tomasza Stańkę, Jarosława Śmietanę, Michała Urbaniaka, Jana Ptaszyna Wróblewskiego. Spośród masy przebojów któż ze starszego pokolenia nie pamięta "Wymyśliłem Ciebie", "Bądź moim natchnieniem", "Czarnego Alibabę" czy nagranego wspólnie z Ryszardem Rynkowskim "Baby, ach te baby" z repertuaru Eugeniusza Bodo. Trwająca zaledwie trzynastoletnia aktywność artystyczna Zauchy została przerwana przez tragiczną śmierć; gdyby nie to wydarzenie, osiągnąłby zapewne jeszcze wiele.

Andrzeja Zauchy nie ma już wiele lat, ale jego muzyka, wokal, wciąż trwa i ewoluuje. Niezależnie od tego, ile lat minęło, zawsze na imprezach czy innych okazjach towarzyskich pojawiały się piosenki Zauchy. W ostatnich latach jego piosenki przechodzą kolejną ewolucję, pojawiają się sample muzyczne. Andrzej Zaucha i jego pokolenie prawie rówieśników i przyjaciół – Ryszard Rynkowski, Irena Jarocka, Zbigniew Wodecki, Andrzej Sikorowski, i wielu innych artystów muzykujących duszą – powoli, jeszcze nie wszyscy, jednak zaczyna się wykruszać. Takie osoby zawsze odchodzą zbyt wcześnie. Ale prawie natychmiast stają się legendą i ... żyją dalej. Przeczytajcie biografię Zauchy "Serca bicie". To książka o duszy i muzyce duszy, również o muzyce serca, o miłości, o głębi artystycznej. Kupcie albo skorzystajcie z Ursynoteki. Panie z Wypożyczalni 139 są naprawdę bardzo miłe i życzliwe dla czytelników.

Wędrowna poezja śpiewana

Drugi dzień Inauguracji to kontynuacja magii, tym razem muzycznej i poetyckiej. Sadek Natoliński, gdzie miała wystąpić Wolna Grupa Bukowina, systematycznie wypełniał się fanami poezji śpiewanej. Dosyć szybko zabrakło miejsc siedzących w "strefie sterylnej", drugie tyle osób otoczyło wianuszkiem plenerową widownię, łącznie ponad 500 osób. – Cieszę się, że jednak Inauguracja Roku Kulturalnego doszła do skutku – przywitał przybyłych burmistrz Robert Kempa. – W kilka dni po tym, jak podjęliśmy decyzję, że realizujemy, że przyspieszamy, okazało się, że były rekordy zachorowań w Polsce. Nie ukrywam, że prawie do ostatniej chwili drżeliśmy, czy te wydarzenia dojdą do skutku. Tym bardziej się cieszę, że możemy się dzisiaj widzieć. A teraz zapraszam do spotkania z legendą poezji śpiewanej – przed nami Wolna Grupa Bukowina. Bawcie się Państwo dobrze! – zachęcał burmistrz Kempa.

Pośród oklasków weszli na scenę: prawdziwa legenda Grażyna Kulawik, Wojciech Jarociński, Wacław Juszczyszyn z pierwotnego składu WGB sprzed blisko pięćdziesięciu lat oraz Marek Zarankiewicz i Krzysztof Żesławski, którzy dołączyli później, już po śmierci Wojciecha Belona – śpiewającego poety, założyciela i twórcy wraz z Grażyną Kulawik pierwszych liczących się sukcesów artystycznych. Zaczęli od "Majstra - Biedy" – jednego z koronnych utworów grupy, zresztą zakończyli również tym utworem, w asyście owacji na stojąco publiczności. I jeszcze entuzjastycznie przyjęta "Sielanka o domu", "Pejzaże Harasymowiczowskie", smutna "Ballada o Cześku piekarzu" i jeszcze inne, czasem śpiewane wspólnie z WGB przez publiczność, jak piosenka "W mieście jak ryby tramwaje". Wszystko nastrojowe, trochę nostalgiczne, na pewno skłaniające do zadumy, przepełnione głębią nastroju. O dziwo, wśród publiczności wcale nie dominowali słuchacze "dojrzali", reprezentantów młodszych pokoleń było bardzo dużo. Nic dziwnego, sekret tej muzyki, a zarazem źródło sukcesu Grupy, polega na autentyczności, na grze, śpiewie i muzyce serca i duszy. To przyciąga wrażliwych słuchaczy, jest ponadpokoleniowe. Tam nie ma ściemy, to normalni ludzie, nie celebryci drżący o zachowanie popularności za wszelką cenę. To artyści w każdym calu. Taka jest Wolna Grupa Bukowina.

Śmichy – chichy z ładunkiem liryki

Zaczęło się niewinnie. Najpierw burmistrz Robert Kempa zasygnalizował występ grupy, trochę słów dodał do tego Andrzej Bukowiecki – dyrektor Domu Sztuki SMB Jary i współorganizator imprezy. Wreszcie weszli na scenę: Stefan Brzozowski – śpiewający gitarzysta, Ewa Cichocka – śpiew, Krystyna Świątecka – śpiew i flet, Andrzej Czamara – gitara i Andrzej Dondalski – gitara basowa.

Wymarzona pogoda, słuchajcie, wymarzona, by móc się spotkać pod tak zwaną chmurką – zaczął Stefan Brzozowski. – Obchodzimy w tym roku 35 - lecie zespołu. Ten program dzisiaj jest poświęcony tym wszystkim chwilom, które towarzyszyły nam przez 35 lat. Zapraszamy Państwa do wspólnego wędrowania po różnych zakamarkach 'nas', które są w 'nas'. A zatem chodźcie z nami – zapraszał Stefan Brzozowski. I zaczęło się. Przepełnione refleksją "Stukot kół" i zaraz "Prosty jak zegarek świat", ale już z udziałem publiczności i podziałem ról przez Stefana Brzozowskiego (klaszczący klaszczą z klaszczącą Ewunią, dżezmeni dżezują z klaszczącą Krysiunią, kto ma dzwoneczek to z Andrzejami, itd...) . Zaczęło robić się wesoło. Jeszcze coś i przyszedł wreszcie "czas na poezję, czas na wiersz, czas na Ewunię, przyjmijcie ją proszę ciepło..." . – Żyto na rżysku niezżęte jeszcze – zaczęła kwestię Ewunia nieco zmienionym, sepleniącym głosem. Rozkręcała się, rozkręcała, coraz bardziej pastiszowo dramatyzowała, modulując i akcentując histerycznym, spazmującym głosem kwestie. Publiczność chichotała, klaskała. To trzeba było widzieć, genialne wykonanie... Przez chwilę ogarnęła mnie dramatyczna refleksja – gdyby spotkać taką kobietę w realu podczas emocjonalnej z nią utarczki słownej, to... i zaczął mi się pojawiać odruch ucieczki... ale spojrzałem na scenę i uspokoiłem się ... toż to tylko scena. Ufff!

– Oj, działo się! Za chwilę dla relaksu głęboka ballada, a po niej znów "Ewunia" (pardon, Ewa Cichocka) w niesamowitym wykonaniu "Postmodernizmu" Jacka Kaczmarskiego. Jeszcze przepełniona refleksją "Kołysanka o wolności", "Jedyne co mam to złudzenia", i przyszłą wreszcie pora na "języki" - "Lokomotiva" czy nasza rodzima Lokomotywa Brzechwy, ale wykonana po czesku znów przez 'Ewunię'. Żaden opis tego nie odda, co ta Ewunia wyprawiała z dźwiękami słów. Wybuchy, salwy śmiechu, czasem jakieś chichoty dochodzące z widowni, och, ta Ewunia... Autentyczne mistrzostwo Ewy Cichockiej. Potem jeszcze wiele wrażeń, zarówno emocji humorystycznych, ale i bardzo refleksyjnych, nostalgicznych, jak choćby w wykonaniu "Tańczmy po miłości kres" Leonarda Cohena. Na koniec oczywiście owacja, prośba widowni o bis. No i zaśpiewali... cztery piosenki z repertuaru Sławy Przybylskiej, ale z bardzo ciekawym, nowatorskim brzmieniem.

Ciekawa była ta wędrówka po zakamarkach 'nas'. Na scenie pozorna mieszanka nastrojów. Powaga, skupienie, skecz, znów powaga, jakaś zwariowana i śmieszna interpretacja. Ale czy to nie jest obraz 'nas', jak zapowiadał Stefan Brzozowski? Występ świetny, na miarę inauguracji roku kulturalnego inteligenckiego Ursynowa.

Burza ekspresji z lat ostatnich

Występ "Kwiatu Jabłoni" musiał przyciągnąć tłumy. Na kwadrans przed rozpoczęciem wszystkie 500 miejsc na widowni adaptowanej z ratuszowego parkingu były już zajęte. Drugie tyle osób zgromadziło się na obrzeżach. Przeważała młodzież, ale również licznie pojawiło się średnie pokolenie i seniorzy. Grupa Kasi i Jacka Sienkiewiczów (usamodzielnione dzieci muzykującego doktora Kuby Sienkiewicza!) funkcjonuje na rynku raptem od dwóch lat, a zdobyła już miliony fanów. Warto dodać, że ich debiutancki przebój "Dzisiaj późno pójdę spać" uzyskał na portalu YoyTube ponad 20 milionów odsłon, co jest sukcesem zauważalnym na świecie. Inne ich przeboje uzyskują również wielomilionową oglądalność. Błyskotliwy wybuch popularności ostatnich lat nie dziwi – to efekt oryginalnego brzmienie ich muzyki i świeżość interpretacji. Kasia Sienkiewicz i Jacek Sienkiewicz to filary grupy, wykonawcom towarzyszą Marcin Ścierański (perkusja) i Grzegorz Kowalski - gitara basowa.

– Kwiat Jabłoni ! – zapowiedziała z entuzjazmem konferansjerka. Pierwsze dźwięki, pierwsza piosenka trochę rozgrzewkowo, taki jakby lotny start. – Hej, bardzo jest nam miło, że tu jesteśmy i że możemy dla Was jeszcze zagrać – przywitał publiczność Jacek Sienkiewicz. – Że tu jesteście razem z nami, bardzo dziękujemy. – I że ostatni koncert tego lata możemy zagrać w naszym rodzinnym mieście – dodała Kasia Sienkiewicz. A potem już tylko muzyka, śpiew, muzyka, śpiew. Rytm czasem ostry, czasem łagodniejszy, ale poszczególne frazy łatwo wpadające w ucho, nawet niekiedy łatwe do powtórzenia. Muzycy grali, śpiewali, a publiczność coraz bardziej dała się porywać dźwiękom i rytmowi, chłonęła każdą nutę, każde słowo, pokazywała, jak potrafi się bawić przy dobrej muzyce. Były momenty, że praktycznie wszyscy przynajmniej wystukiwali rytm nogami, wiele osób tańczyło, nie tylko z najmłodszego pokolenia. Rytm i entuzjazm udzieliły się nawet dosyć wiekowym seniorom, którzy z wrażenia pewnie zapomnieli, że coś boli, coś strzyka, więc można popodrygiwać z młodymi... Mówi się, że "Kwiatu Jabłoni" słuchają wszyscy – i hippisi, i zakonnice. Coś w tym jest, na widowni widziałem młodą zakonnicę, która razem z koleżankami z ekspresją i entuzjazmem dawała się ponieść muzyce. Tak działa muzyka! Nie może być innej oceny. Ten występ był po prostu wydarzeniem muzycznym na Ursynowie.

Rok Kulturalny 2020/2021 na Ursynowie rozpoczęty!

Bogusław Lasocki

SZKOŁA GŁÓWNA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

OBIEKTY SPORTOWE SGGW zapraszają na:

NAUKĘ PŁYWANIA W GRUPACH OD PODSTAW LUB DOSKONALENIE PŁYWANIA

- od 6 roku życia – bez ograniczeń wiekowych
- grupy max. 8-9 osobowe
- różne poziomy zaawansowania
- zajęcia w tygodniu w godzinach popołudniowo-wieczornych, w soboty w godzinach przedpołudniowych
- doświadczeni instruktorzy

INDYWIDUALNĄ NAUKĘ PŁYWANIA

- lekcje indywidualne lub w grupach 2 osobowych
- możliwość wyboru instruktora, dogodnych dni i godzin zajęć
- szybsze efekty nauki
- indywidualne podejście do uczestnika zajęć
- liczna kadra doświadczonych instruktorów

AQUA AEROBIK ORAZ AQUA SENIOR

- aerobik w wodzie
- ćwiczenia usprawniające, relaksujące i odprężające o najniższym poziomie obciążenia stawów i kręgosłupa
- nie wymagają umiejętności pływania

Szczegółowe informacje dotyczące oferowanych usług dostępne są na: **www.obiektysportowe.sggw.pl**

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
Administracja Obiektów Sportowych
ul. Ciszewskiego 10, 02-786 Warszawa

Informacje oraz rezerwacja
tel. (22) 593 12 83, (22) 593 12 81
e-mail: info@obiektysportowe.sggw.pl

Obiekty są czynne:
od poniedziałku do niedzieli w godzinach: 6:45-22:45
(ostanie wejście na pływalnię – 21:30)

Rozmawiamy z Markiem Polanowskim, prezesem Stowarzyszenia Kupców i Inwestorów Giełdy Na Dołku

Co dalej z Bazarkiem?

"Bazarek na Dołku" od dawna wywołuje wiele kontrowersji. Przeciwnicy mówią, że jest zbędny, zaopatrzenie super- i hipermarketów jest świetne, a produkty znakomite. Zwolennicy ripostują, że tylko na bazarku można kupić np. ogórki małosolne dwudniowe, trzydniowe, pięciodniowe albo smakowe, kapusty kwaszone wielu rodzajów, pomidory kilkunastu gatunków, i mnóstwo innych zróżnicowanych rodzajowo produktów. I na dodatek „niezmęczonych" długimi łańcuchami dostaw i magazynowania. Cóż, przeciwnicy bazarku mogą iść do marketu, ale nie powinni utrudniać możliwości zakupów zwolennikom towarów bazarkowych. Chcąc dowiedzieć się czegoś konkretnego, udałem się na bazarek do szefostwa.

Bogusław Lasocki: Jaką Pan pełni tutaj funkcję?

Marek Polanowski: Jestem prezesem Stowarzyszenia Kupców i Inwestorów Giełdy na Dołku. Z samym bazarkiem jestem związany już od 20 lat. Wtedy kiedy był jeszcze autentyczny dołek od strony ul. Braci Wagów, od którego zresztą pochodzi nazwa bazarku. Potem dołek zasypano, ale nazwa pozostała.

A teraz jesteśmy w nowym miejscu, ludzie przyzwyczaili się, nauczyli się korzystać w dobie epidemii...

Klientów na szczęście nie brakuje. Odwiedzają nas tłumnie, tak jak do tej pory, jak przed covidem. Ludzie podchodzą bardziej rygorystycznie do zagrożenia epidemicznego, przestrzegają zasad dystansu. My zresztą przypominamy non stop przez nasz system nagłośniający. Nie mamy żadnych problemów w temacie covidu. Jeśli czasem ktoś nie ma maseczki lub nie przestrzega dystansu, pracownicy ochrony poproszą i przypomną o obowiązujących zasadach i to zazwyczaj skutkuje. Współpracujemy również z policją, na wypadek jakichś wyjątkowych okoliczności. Większość ludzi przestrzega zasad, przy wejściu na bazarek dezynfekują dłonie, płyn do dezynfekcji jest cały czas dostępny przy wejściu.

Bezpieczeństwo epidemiczne tylko to jeden z problemów. Lokalizacja obecna bazarku jest przecież tymczasowa. Co dalej?

Pierwszy pomysł był taki, żeby wrócić na stare miejsce przy ul. Braci Wagów. Jednak tam mielibyśmy bardzo małą powierzchnię. Nie byłoby to korzystne ani dla kupców ani dla klientów. Do dyspozycji byłoby tylko około 30 miejsc handlowych. W praktyce teren obejmowałby zaledwie dwadzieścia procent powierzchni dotychczasowej lokalizacji, przy czym miałoby się tam pomieścić wszystko - również miejsca parkingowe i niezbędna infrastruktura. Nie spełniłoby to oczekiwań ani mieszkańców ani kupców. Nie mogąc zaspokoić różnych potrzeb asortymentowych, taki mikro bazarek szybko umarłby śmiercią naturalną, bo klienci nie mogąc kupić tego co potrzebują, szukaliby towarów gdzie indziej. Ludzi przyciąga bardzo dobra jakość produktów, ale również ich różnorodność, bogactwo gatunków, smaków.

Jakie widzi Pan możliwości rozwiązania problemu lokalizacji?

Ciekawym pomysłem, który kiedyś pojawił się w mediach, była lokalizacja bazarku w okolicach Natpollu, gdzieś pomiędzy ulicami Rosoła i Lanciego. Miejsce to, według mnie i kupców, byłoby nawet lepsze niż obecne, oczywiście z zachowaniem takiej powierzchni, jaką dysponujemy obecnie. Teren ten jest optymalny. Oddalony od budynków mieszkalnych, nie stwarza zagrożenia, że kupcy zajmą ich miejsca parkingowe, że odgłosy bazarku będzie słychać w mieszkaniach. Na tym terenie można by wygospodarować dużo miejsca z uwzględnieniem miejsc parkingowych. Ale lokalizacja ta ma również wielu przeciwników.

A czy jest już jakaś wizja nowego bazarku?

Mając zapewnioną stabilizację dysponowania terenem, zadbamy, by bazar spełniał wymogi XXI wieku – by był schludny, czysty, z jednolitymi kolorystycznie porządnymi straganami i pawilonami. Trzeba pamiętać, że bazarek funkcjonuje tylko w weekendy, a w tygodniu teren mógłby służyć zupełnie innym celom. Nie próbujemy narzucić rozwiązań, chcemy rozmawiać ze wszystkim, oczekujemy dialogu który pomoże wypracować jakieś optymalne rozwiązanie. Chcielibyśmy postawić kilkanaście pawilonów stacjonarnych, w których odbywałby się handel całotygodniowy. Byłby tam szeroki asortyment towarów, nie tylko spożywczych, w tym również usługi, te które są najpotrzebniejsze, na przykład szewskie. W sobotę i niedzielę na terenie byłaby giełda towarowa jak dotychczas. Od poniedziałku do piątku nie byłoby żadnego śladu po giełdzie, teren jest czysty, nie ma śladu po namiotach, funkcjonuje tylko część handlowo – usługowa w pawilonach.

Brzmi to ładnie, ale w obecnie zajmowanym miejscu większość namiotów stoi cały tydzień...

Tak jest dlatego, że dysponujemy małym terenem zlokalizowanym w pobliżu domów mieszkalnych. W sobotę o świcie wszyscy kupcy zjeżdżaliby się mniej więcej w tym samym czasie, zaczęliby rozkładać te 180 namiotów, przesuwać stoły, skrzynki i naprawdę byłoby bardzo głośno. Gdy jednak namiot już stoi, to taki kupiec może przyjechać później, żeby tylko wystawić towar. Jest ciszej i hałas przy tym znikomy. Miejsc na przejazd samochodu jest bardzo mało, tylko 3 metry, więc kupcy muszą umawiać się – który kiedy przyjedzie. Gdyby do tego doszło rozstawianie namiotów, byłoby ryzyko, że nie zdążą przed przybyciem pierwszych klientów, a gdyby zaczynali wcześniej, mogliby pobudzić okolicznych mieszkańców.

Są zwolennicy, ale i przeciwnicy bazarku...

To jest jak w życiu – jeden nie kocha, za to inny aż za bardzo. Wielu lokalnych aktywistów i samorządowców akceptuje bazarek, z nimi da się rozmawiać. Potrzebowaliśmy ławki, poprosiliśmy i otrzymaliśmy. Wyremontowaliśmy i są. Potrzebne były stojaki rowerowe – zwróciliśmy się do miasta i miasto to zrobiło. Władze zwróciły się do nas, byśmy coś zrobili ze śmieciami. No to postawiliśmy wiatę, kupiliśmy sprzęt do zgniatania kartonów, belujemy te śmieci. Mamy podpisaną taką umowę, że niesprzedane artykuły żywnościowe mogą być przekazywane do jadłodajni darmowych czy fundacji. Natomiast z politykami bywa różnie. Gdy okres wyborów się zbliża, to nagle wszyscy zaczynają "kochać" bazarek. Są tutaj wszędzie, każda opcja od lewicy do prawicy poprzez środek, przeróżne stowarzyszenia i grupki – wszyscy, którzy chcą wykorzystać obecność dużej liczby osób będących kupującymi na bazarku. Wszyscy tu są, lansują się, a przy okazji chcą sprawić wrażenie, że ten bazarek tu jest dzięki nim, dzięki ich wsparciu. Ale potem, coraz bardziej jakby o tym zapominali. Więc może dobrze byłoby przypomnieć, że kij ma dwa końce. I że następne wybory, gdy będą się zbliżać, a bazarku nie będzie, nie rozstawią swoich bannerów wyborczych i nie będą mogli dawać klientom bazarku swoich ulotek zachęcających do głosowania na nich.

Politycy politykami, ale okoliczni mieszkańcy boją się śmieci, szczurów...

Nie trzeba bać się śmieci, bo bałaganu nie ma i nie będzie. Cały czas w tygodniu wszystkie pojemniki na śmieci są puste, również te w wiacie. Pojemniki są u nas wypróżniane w poniedziałek rano, natomiast makulatura, skrzynki i plastik są belowane i we wtorek są wywożone. Dla szczurów jest to kiepska jadłodajnia, a właściwie żadna. Dużo atrakcyjniejszym miejscem dla szczurów są altanki śmietnikowe w niektórych enklawach mieszkaniowych, gdzie nieraz po wiele dni nie są wywożone odpady zmieszane zawierające dużo resztek żywnościowych. Szczury te miejsca znają. A u nas szczury nie pojedzą, bo nie mają co, z głodu by tu padły. Większy problem stanowią osoby handlujące w pobliżu ogrodzenia bazarku, na zewnątrz. Nie stanowią żadnej konkurencji dla naszych kupców, jednak są zauważani przez osoby nam niechętne. Mieszkańcy narzekają, że kupcy już sprzedają poza bazarkiem, a niedługo zaleją całą okolicę. To nie nasi kupcy. Próbujemy prosić o wsparcie straż miejską, ale ich pouczenia i mandaty są niewystarczające i dzicy handlowcy pojawiają się wkrótce na nowo.

Gdyby nie wyszedł pomysł z miejscem przy Natopollu, czy są jakieś koncepcję innych lokalizacji?

Było wiele rozmów na ten temat, również z władzami, ale tak na prawdę tutaj nie ma dogodnego terenu, który zaakceptowaliby wszyscy. Może byłby korzystny teren przy Pileckiego, po drugiej stronie straży. Ale podobno należy do SGGW. Gdyby jednak była możliwość, miejsce byłoby dobre. Wymagałoby jednak wielu adaptacji, których my jako kupcy nie bylibyśmy w stanie sami zrealizować. Tam nie ma żadnej infrastruktury, ale gdyby coś było robione – możemy w tym również współuczestniczyć. To sprawa otwarta i jak cały czas mówię, jesteśmy gotowi do rozmów i współpracy. Gdyby na przykład komuś przeszkadzały nasze pawilony, które w tygodniu może przyciągałyby mniej klientów, chętnie podyskutujemy. Możemy przecież zrobić giełdę tylko sobotnio - niedzielną, tak jak to jest robione w innych krajach. Jednak jako minimum musielibyśmy dysponować stałymi toaletami, pomieszczeniem dla ochrony, biurem.

Pojawiały się również inne propozycje lokalizacyjne na weekendy, na przykład parking przy Urzędzie Dzielnicy czy wyższe piętro parkingu "Parkuj i Jedź" przy Ciszewskiego. Niestety, parkowanie przy ratuszu w weekendy niedługo będzie ograniczone ze względu na uruchomienie wybudowanego tam Domu Kultury. Natomiast na piętrze parkingu wielopoziomowego będą problemy m. in. z sanitariatami dla tak dużej ilości osób przebywających tam przez wiele godzin. Niemniej, jesteśmy otwarci na dyskusję i chętnie rozważymy wszystkie propozycję, dające możliwość pracy setkom osób. Kupcy to w większości całe rodziny, które dzięki bazarkowi znajdują możliwość pracy i zarobkowania.

Miejmy nadzieję, że jakieś rozwiązanie się znajdzie. Co chciałby Pan na koniec powiedzieć klientom bazarku?

Dziękujemy za liczne odwiedziny na naszych stoiskach i wsparcie, jakiego Państwo udzielacie, robiąc u nas zakupy. Zapraszamy do naszych stoisk. Oferujemy bardzo szeroki asortyment produktów najwyższej jakości, pochodzących od bezpośrednich producentów. I również prośba do polityków, by pamiętali o nas i bazarku nie tylko w okresie przedwyborczym, gdy potrzebują zaprezentować swoje programy szerokiej publiczności, którą stanowią również nasi klienci, wchodzący i wychodzący z bazarku. W sumie chodzi nam wszystkim o zadowolenie mieszkańców, zaspokojenie ich potrzeb na jak najwyższym poziomie.

#Kulturalnie

Dzielnica Mokotów zaprasza na...

Festiwal Grzesiuka 2020!

Burmistrz Dzielnicy Mokotów Rafał Miastowski, Teatr Baza oraz Partnerstwo dla Mokotowa „Moje Sielce" serdecznie zapraszają 19 i 20 września do Parku Sieleckiego przy ul. Chełmskiej 23 na V Festiwal Stanisława Grzesiuka!

Tegoroczne wydarzenie odbędzie się wyjątkowo we wrześniu, z zachowaniem wszelkich zaleceń sanitarnych. Festiwalowo spotkajmy się zarówno realnie na Sielcach jak i wirtualnie w całej Polsce. Impreza transmitowana będzie na Facebooku: Festiwal Grzesiuka. Informacje o wydarzeniu można śledzić na https://www.facebook.com/UDMokotow oraz na stronie www.festiwalgrzesiuka.pl.

Uczestnicy przed wejściem na teren Festiwalu zobowiązani będą do zapoznania się z regulaminem (wytyczne organizatora związane ze stanem epidemii) i przestrzeganiem go przez cały czas przebywania na terenie wydarzenia.

Organizatorzy: Teatr Baza, Partnerstwo dla Mokotowa „Moje Sielce", Urząd Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy.

Program Festiwalu:

19 września (sobota)

11:00 Otwarcie Festiwalu

11:15 „Bajka o Wróżce Matyldzie" (spektakl dla dzieci, Teatr BAZA)

12:00 - 15:00 Animacje dla dzieci

12:00 Gra miejska „Śladami Ferajny" (zapraszamy całe rodziny, obowiązują zapisy)

13:30 Spektakl „Ferajna" na podstawie „Boso, ale w ostrogach" (Teatr BAZA)

KONCERTY:

15:00 Teściowa Śpiewa

16:30 CYRK W STOLYCY

18:00 CzessBand

20 września (niedziela)

11:00 Otwarcie drugiego dnia Festiwalu

11:15 „Złota Rybka" (spektakl dla dzieci, Teatr BAZA)

12:00 - 15:00 Animacje dla dzieci

12:00 Rozstrzygnięcie Konkursu Piosenki z Ulicy

13:30 Spektakl „Ferajna" na podstawie „Boso, ale w ostrogach" (Teatr BAZA)

KONCERTY:

15:00 Heniek Małolepszy i Orkiestra Ludwika Sarskiego

16:30 Kapela Sztajer

18:00 Nicponie

Turniej szermierczy, zawody pływackie i regaty

Na Mokotowie odbyła się XVII edycja Integracyjnego Turnieju Szermierczego "Sadyba Cup" 2020 o Puchar Burmistrza Dzielnicy Mokotów Rafała Miastowskiego. Turniej, jak co roku, zorganizowało Stowarzyszenie Integracyjny Klub Sportowy AWF.

12 i 13 września były pod znakiem sportów wodnych. Nad Jeziorkiem Czerniakowskim zorganizowano regaty żeglarskie oraz zawody pływackie, towarzyszące zakończeniu sezonu letniego nad wodą. Wyścigi żeglarskie odbyły się w wesołej rodzinnej atmosferze, dla młodych żeglarzy świetną zabawą było obserwowanie zmagań rodziców.

Po regatach do sportowej rywalizacji ruszyli pływacy. Zawody pływackie, zaliczane do cyklu Akademickich Mistrzostw Warszawy i Mazowsza, zorganizowano wspólnie z OSiR Mokotów. Zwycięzcom nagrody wręczył burmistrz dzielnicy Mokotów Rafał Miastowski.

Sportowe pożegnanie lata na Mokotowie

Zakończył się czas kąpielowy nad Jeziorkiem Czerniakowskim. Był to jeden z dłuższych sezonów w historii akwenu. Pogoda dopisywała, było bezpiecznie i inaczej niż zazwyczaj, ze względu na reżim sanitarny. W ostatni weekend wiele osób pożegnało lato na sportowo właśnie nad jeziorkiem, wspólnie z OSiR Mokotów.

Dziękujemy mieszkańcom za bezpieczne korzystanie z kąpieliska, ochronę rezerwatu, szanowanie miejsca i żyjących tam gatunków roślin i zwierząt.

Szczególnie gorąco dziękujemy ekipie ratowników i ratowniczek, którzy byli dla nas przez cały ten czas.

Spokojniej na Puławskiej przy Ibisa

Jezdnia serwisowa po wschodniej stronie na wysokości ulicy Ibisa służy jednocześnie jako jeden z dojazdów do dużego centrum handlowego znajdującego się przy ul. Płaskowickiej. Ze względu na wzmożony ruch wprowadzono tam szereg zmian w organizacji ruchu.

Zazwyczaj jezdnia serwisowa jest miejscem, które gromadzi jedynie niewielki ruch o znaczeniu lokalnym. Wyjątkowo jednak inaczej jest w przypadku jezdni serwisowej ul. Puławskiej w rejonie Południowej Obwodnicy Warszawy. Duży ruch pojazdów zjeżdżających z obwodnicy i kierujących się m. in. do centrum handlowego oraz biurowców funkcjonuje tuż obok domów jednorodzinnych. Po zmianach uliczka nabrała bardziej lokalnego charakteru.

Od teraz z ul. Puławskiej nie można już skręcić bezpośrednio w ul. Ibisa. Pozostawiona została jedynie możliwość wyjazdu. Wjazd na jezdnię serwisową odbywa się kawałek wcześniej na wysokości ul. Gruchacza. Przy skrzyżowaniu z ul. Ibisa powstało przejście dla pieszych wykonane jako wyniesione, czyli poprowadzone po grzbiecie progu zwalniającego. To rozwiązanie wygodne dla pieszych i służące uspokojeniu ruchu. Różnicę wysokości musi pokonać samochód zbliżający się do przejścia, pieszy zaś porusza się po prostej i równej płaszczyźnie. Wprowadzenie progów zwalniających wiąże się z jednoczesnym ograniczeniem prędkości do 30 km/h. Przy okazji wybudowano też brakujący fragment chodnika po wschodniej stronie jezdni serwisowej na odcinku między ul. Ibisa a stacją benzynową.

zdm.waw.pl

Warszawski (Wilanowski) labirynt

Podróżując warszawskimi osiedlami wybudowanymi przez dewoloperów można poczuć się jak w labiryncie. Wielokrotnie należy nadkładać drogi tylko dlatego, że wspólnoty nie chcą otwierać ciągów komunikacyjnych.

Dwa dni. W ich ciągu trzykrotnie przemierzałem ponadkilometrowe trasy przez strzeżone osiedla. Niestety podróżowałem z psem, bowiem inaczej wypróbowałbym swoje parcourowe umiejętności w skakaniu przez płoty. Kilkakrotnie na drodze stawały mi furtki, które tylko z wiadomych wspólnotom przyczyn są raz zamykane dla osób postronnych, zaś następnie otwierane. Łancuchy, kłódki, bramki na chipy - tak warszawiacy odgradzają się od sąsiadów. W wielu wypadkach efektem ubocznym jest konieczność omijania skrótów przez osiedle.

Zamknięte osiedla to element polskiej tożsamości jak – twierdzi światowej sławy architekt Daniel Libeskind. Przestrzenie te jednak nie tworzą tkanki miasta, dla postronnych będąc tylko dwuwymiarowymi elewacjami. Wewnętrzne getta są dostępne tylko dla mieskańców, którzy w trosce o swoje bezpieczeństwo nie są skorzy do otwierania terenu. Wystarczy jednak jeden spacer, by zobaczyć absurd tej sytuacji. Prywatne place zabaw, boiska, drogi, a nawet parki - to wszystko znajdziemy na nowych warszawskich osiedlach, gdzie prym wiodą deweloperzy.

Przyjęło się, że miejsca tego typu są ogrodzone i strzeżone. Ograniczenie terenu jest również jednym z warunków firm ochroniarskich. Dochodzi jednak do absurdalnych sytuacji. Największym jest chyba park Ostoja na Wilanowie, gdzie wstęp na niestrzeżony teren zielony mają... tylko mieszkańcy. Zapewne zdaniem "ostojowych" matka z dzieckiem z innego osiedla tylko czyha, by z parku wrócić z wykopanymi naprędce kilkoma sadzonkami. Odległy od innych dzielnic teren jest też z pewnością marzeniem młodzieży, która - nie daj Boże - jeszcze bedzie się na zieleńcu gromadzić. Ostoja więc ostoi się bez nieproszonych gości, którzy zakłócaliby spokój przerażonym mieszkańcom, którzy wręcz lękają się o własne zdrowie na tak niebezpieczniej dzielnicy jak Wilanów. Zgroza.

Myślicie, że tylko w osiedlu Ostoja mieszkają ludzie, którzy nie dojrzeli do życia w społeczeństwie? Niekoniecznie, wystarczy spojrzeć na mieszczące się obok al. Wilanowskiej osiedle Oaza. Tu mieszkańcy z boisk i terenów zielonych wzdłuż ścieżki rowerowej zrobili prawdziwą oazę niczego. Autor niniejszego felietonu zaświadcza osobiście, że na kilkadziesiąt przejazdów rowerem wzdłuż płotu przeciwko "obcym" na pięknym boisku ze sztuczną murawą dojrzał tylko... tańczące na wietrze liście. Warto więc inwestować w sport. Ale tylko dla siebie. I najlepiej niech nikt na boisku nie gra. Będzie wtedy prawdziwa oaza imbecylizmu.

Prawo nie precyzuje zagarniania przestrzeni przez kolejne wspólnoty mieszkanowie. To sami ludzie, deweloperzy i samorządy wspólnie muszą powiedzieć: „Spróbujmy zmienić tę sytuację". Według statystyk policji nie ma większych korelacji pomiędzy przestępczością na osiedlach zamkniętych i otwarych. Narkomania, przemoc w rodzinie, alkoholizm czy kradzieże rowerów zdarzają się zarówno w jednych, jak i drugich. Nie ma tu znaczenia status społeczny i wykształcenie. Na całym świecie, za wyjątkiem niebezpiecznych regionów, odchodzi się od grodzenia osiedli na rzecz integracji społecznej. A ochrona działa przy otwartych furtkach i nikogo to nie dziwi. Tylko w Warszawie labirynt między osiedlami pachnie nadal latami dziewięćdziesiątymi...

Piotr Celej

Zmarła Lodzia milicjantka, legenda socjalizmu

Lodzia milicjantka była jednym z symboli propagandy komunistów. W odróżnieniu od Pałacu Kultury i Nauki pani Leokadia budziła powszechną sympatię. St. kpr Leokadia Krajewska z domu Kubanowska, zmarła w sierpniu mając 92 lata. Była najsłynniejszą warszawską milicnajtką i bohaterką artykułów, filmów, a nawet wierszy i piosenki.

Szklany sufit męskiego świata

Do służby Krajewska zgłosiła się, namówiona przez sąsiada, w kwietniu 1945 roku. Kobieta w ankiecie rekrutacyjnej dodała sobie rok życia, ponieważ do milicji przyjmowano od pełnoletności.

– Miałam 17 lat, ale powiedziałam, że 18 – wspominała Leokadia. – Nikt wtedy nie sprawdzał dokładnie papierów. Dostałam zielone umundurowanie, owijacze, podkute buty, furażerkę, chorągiewki zieloną i czerwoną, no i karabin, a później pistolet. Po krótkim przeszkoleniu trafiłam do Kompanii Ruchu Drogowego i na swoje pierwsze skrzyżowanie na rogu ulic Targowej i Wileńskiej. W tamtym okresie byliśmy skoszarowani na Bednarskiej, a całą naszą gażą był deputat żywnościowy, głównie kasza gryczana i śledzie.

Szkoła milicji nie była jednak łatwa. Mężczyźni często robili Leokadii "pod górkę". Była pierwszą kobietą w męskim, milicyjnym świecie. Szkołę udało się skończyć i Lodzia trafiła do Kompanii Ruchu Drogowego, gdzie zadaniem świeżo upieczonej milicjantki było kierowanie ruchem drogowym.

– Stałyśmy po dwie, zmieniając się co godzina na środku skrzyżowania i co godzina z boku, na chodniku, ale kiedyś koleżanka nie przyszła i musiałam sama stać 16 godzin – wspominała pani Leokadia. – Dostałam w nagrodę 3 dni urlopu.

Mimo niewielkiego ruchu dochodziło do tragicznych w skutkach wypadków z udziałem regulujących ruch milicjantów i milicjantek. Irenę Małecką, koleżankę pani Leokadii z KRD, śmiertelnie potrąciła ciężarówka.

– Ja też zostałam potrącona, ale niegroźnie – mówi. – Były też i inne niebezpieczeństwa. Koleżankę Janinę Krzemińską zabito, kiedy wracała po służbie. Zabrano jej pistolet. Do mnie i koleżanki ktoś strzelał, kiedy stałyśmy na pl. Trzech Krzyży. Schowałyśmy się do budki strażniczej na pobliskiej budowie. Wtedy w Warszawie przestępczość była naprawdę ogromna. Innym razem wyskoczył do mnie z korbą rosyjski kierowca, którego chciałam ukarać. Obezwładnili go ludzie, wrzucili na pakę i zawieźli do komendy, a przełożeni potem pytali mnie, co on mi chciał zrobić, że go tak urządziłam.

Symbol czasów minionych

Jako kobieta w mundurze milicjanta szybko zdobyła rozgłos w Warszawie. Prawdziwa popularność pani Leokadii zaczęła się od posterunku na ul. Brackiej. Kiedy tam regulowała ruch, powstał pierwszy artykuł o niej. Później były następne. Wiele następnych. Rysowali ją m. in. Marian Walentynowicz, Konstanty Sopoćko. Powstała też o niej piosenka.

– Gapiów było mnóstwo, i młodych, i starych – wspomina. – Ludziom nie przeszkadzało, że karałam mandatami, lubili mnie. Jak zaczęłam już być znana z imienia, zaczęłam dostawać na imieniny kwiaty, balony. Oj, pamiętam ten pęk balonów, który jakoś trzeba było zawieźć później do domu. Pomógł mi motocyklista na motorze z koszem. Kiedyś zagrała dla mnie Orkiestra z Chmielnej, ale ja przerażona i zawstydzona schowałam się do bramy, a i tak następnego dnia przełożony zwrócił mi uwagę, że nie powinnam się tak afiszować.

Lozia trafiła też do kronik filmowych, które uczyniły ją Lodzią milicjantką. Sympatyczna stróż prawa zdobyła serca Polaków i otrzymała właśnie to pieszczotliwe określenie. Już w 1950 roku Lodzia pożegnała się ze służbą na ulicy. Wyszła za mąż za Edmunda, kolegę z pracy. Po odejściu z ruchu drogowego pracowała w łączności, inspekcji, szkoleniach. Była również sekretarką, maszynistką, kierownikiem hali maszyn. W 1965 r. wróciła do drogówki, ale nie na skrzyżowanie, a do dochodzeniówki. W 1968 roku otrzymała stopień podporucznika. W 1973 roku, kiedy w stopniu kapitana odchodziła ze służby, w stołecznej prasie ukazał się artykuł: Lodzia opuszcza szeregi MO. Zorganizowano jej uroczyste pożegnanie w Białej Sali w KSP. Józef Cyrankiewicz przysłał 30 róż i własnoręcznie podpisane życzenia.

24 sierpnia rodzina, znajomi oraz policjantki i policjanci pożegnali słynną Lodzię na Cmentarzu Północnym w Warszawie. Niech odpoczywa w spokoju.

Piotr Celej
Fot. wikipedia

Covid-19 w szkołach

Minął kolejny tydzień szkolnej nauki stacjonarnej. Pomimo stosowania się do pandemicznych zaleceń przez pracowników oświaty, uczniów i przedszkolaków, liczba zakażeń wciąż rośnie. Odnotowano ich już kilkadziesiąt, a kilkuset uczniów i kilkudziesięciu nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi przebywa aktualnie na kwarantannie.

– Niestety liczba zakażeń wciąż wzrasta. Tydzień temu mieliśmy 13 pozytywnych wyników na obecność COVID–19, a teraz mamy już 35. Pojawiają się w kolejnych jednostkach i dzielnicach. Pracujemy nad zakupem szczepionek na grypę dla wszystkich pracowników oświaty. Pieniądze trafiły już do dzielnic, niebawem ruszą zakupy. Myślę, że pierwsze rozstrzygnięcia będą za góra dwa-trzy tygodnie. Spróbujemy pomóc jeszcze w ten sposób – informuje Renata Kaznowska, zastępca prezydenta m.st. Warszawy.

Warszawa przygotowała swoje placówki do pracy w dobie pandemii – opracowała zalecenia i wytyczne, sfinansuje też szczepienia przeciw grypie dla 43 tys. pracowników oświaty.

Od 1 września w Warszawie odnotowano 35 pozytywnych wyników na obecność koronawirusa:

– u 16 nauczycieli ze szkół, przedszkoli, młodzieżowego ośrodka socjoterapii oraz poradni psychologiczno-pedagogicznej ze Śródmieścia, Pragi-Południe i Pragi-Północ, Bielan, Ursusa, Wawra i Bielan;

– 16 uczniów ze szkół ponadpodstawowych (zespołów szkół i liceów), bursy, Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, szkół podstawowych ze Śródmieścia, Mokotowa, Pragi-Południe, Wawra, Bemowa i Targówka oraz u dziecka z przedszkola na Bemowie

– 3 pracowników administracji i obsługi z przedszkoli na Bemowie.

Obecnie zajęcia stacjonarne są zawieszone tylko w jednej placówce - Międzyszkolnym Ośrodku Wychowawczym (do 19 września).

W trzech placówkach na Woli i Bemowie (szkole podstawowej specjalnej, przedszkolu i szkole podstawowej) część klas i grup jest na kwarantannie i uczy się zdalnie (w szkole specjalnej do końca grudnia br., a w pozostałych do 17-21 września).

Dwie placówki (szkoła podstawowa na Targówku i liceum na Woli) czekają na decyzje, dotyczące dalszej formy prowadzenia zajęć.

Do miasta – od 1 września – wpłynęło 77 zgłoszeń, dotyczących zagrożenia spowodowanego COVID-19, od 16 przedszkoli, 2 zespołów szkolno-przedszkolnych, 23 szkół podstawowych, 12 zespołów szkół, 14 liceów, Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, 2 burs, 2 szkół podstawowych specjalnych, Centrum Kształcenia Ustawicznego, Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego, poradni psychologiczno-pedagogicznej, Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii oraz Ogniska Pracy Pozaszkolnej.

275 osób przebywa aktualnie na kwarantannie. W tej grupie jest 227 uczniów (wraz z rodzicami), 40 nauczycieli, jedna pielęgniarka szkolna oraz 7 pracowników administracji i obsługi.

Bezpieczna droga...

Blisko 650 kontroli miejsc wokół szkół, w wyniku których ujawniono 213 nieprawidłowo parkujących kierowców – to efekt tegorocznej akcji strażników miejskich „Bezpieczna droga do szkoły".

Jak co roku przez pierwsze dwa tygodnie nowego roku szkolnego Straż Miejska w porozumieniu z Policją zadbała o bezpieczny powrót uczniów do szkół. Tegoroczny początek sezonu był wyjątkowy, bo przerwa w nauczaniu trwała blisko pół roku. W tym czasie w kilku miejscach zmienił się układ ulic. Dzieci i młodzież miały też prawo odzwyczaić się od miejskiego ruchu.

Działania strażników nie ograniczyły się do zabezpieczania przyszkolnych przejść dla pieszych. Gdy poranny ruch ustawał, funkcjonariusze patrolowali tereny przylegające do placówek szkolnych, sprawdzali, czy nie dochodzi tam do niebezpiecznych zachowań albo czy uczniom nie zagraża uszkodzona, miejska infrastruktura.

Do akcji skierowano w tym roku 86 patroli. Najwięcej zaobserwowanych nieprawidłowości dotyczyło ruchu drogowego. Odnotowano 213 przypadków nieprawidłowego parkowania. Strażnicy 19 razy pouczyli niefrasobliwych kierowców, którzy lekceważyli przepisy ruchu drogowego, 6 ukarano mandatem karnym, przypadkiem jednego zajmie się sąd, do którego strażnicy skierowali wniosek o ukaranie. 187 wykroczeń zostało zarejestrowanych fotograficznie, a ich sprawcy nie unikną odpowiedzialności.

Ujawniono 3 uszkodzone znaki drogowe, które musiały zostać szybko naprawione lub wymienione. W okolicach placówek edukacyjnych strażnicy ujawnili 5 osób spożywających alkohol, co skutkowało nałożeniem mandatu za to wykroczenie. Ukarano 4 palaczy, używających wyrobów tytoniowych w miejscach, gdzie robić tego nie wolno (np. place zabaw czy przystanki komunikacji miejskiej). Strażnicy w ramach akcji przyłapali 6 uciekinierów z lekcji.

W czasie działań okazało się, że niektórzy, chcąc wejść do szkoły, nie mieli przy sobie maseczki. Trójkę zapominalskich z opresji uratowali strażnicy.

Referat Prasowy Straży Miejskiej

Dla kogo szczepienia?

Warszawa sfinansuje zakup ponad 50 tys. szczepionek przeciwko grypie sezonowej dla pracowników miejskich szkół, przedszkoli, żłobków oraz placówek pomocy społecznej i wsparcia rodziny.

W związku z początkiem roku szkolnego, Warszawa zakupi szczepionki na grypę dla ponad 43 tys. pracowników stołecznych placówek oświatowych oraz dla blisko 7,5 tys. pracowników pomocy społecznej i miejskich żłobków.

– W najbliższych miesiącach grozi nam wzrost zachorowań na COVID-19, a na pewno - jak co roku - fala zachorowań na grypę. Szczepienia przeciwko grypie są zalecane przez ekspertów, w tym również z Warszawskiej Rady Polityki Zdrowotnej. Chcemy chronić w ten sposób odporność naszych mieszkańców, ale też nie dopuścić do obciążenia szpitali podczas pandemii – mówi Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy. – Jesteśmy gotowi, jeśli na rynku będzie dostępnych tyle szczepionek, aby bezpłatnie zaszczepić ponad 100 tysięcy osób najbardziej narażonych na zakażenie – pracowników miejskich szkół, przedszkoli, żłobków, domów pomocy społecznej, ale również lekarzy, pielęgniarki i opiekunki. Co zrozumiałe, sam także zaszczepię się przeciwko grypie – dodaje prezydent.

Osoby, które pracują w sektorach oświaty i pomocy społecznej, są narażone na grypę i infekcje ze względu na dużą częstotliwość kontaktów społecznych. W ramach akcji każdy nauczyciel, pedagog, opiekun w żłobku, pracownik miejskich domów i ośrodków pomocy społecznej, jak również pracownik personelu administracyjnego i pomocniczego, będzie mógł skorzystać z finansowanych przez miasto szczepień przeciwko grypie.

Grypa jest niebezpieczną chorobą, a najwyższa liczba zachorowań na tego wirusa przypada w okresie jesienno-zimowym. Z danych stołecznej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej wynika, że w sezonie grypowym 2019/2020 w Warszawie, odnotowano ponad 114 tys. przypadków lub podejrzeń zachorowań na grypę. Szczepienia przeciwko grypie nie tylko zmniejszają ryzyko zachorowania na tego wirusa, ale przede wszystkim chronią przed poważnymi powikłaniami pogrypowymi, takimi jak: zapalenie płuc, zapalenie ucha środkowego, zapalenie mięśnia sercowego. Grypa może także wywołać zaburzenia neurologiczne oraz powikłania ze strony układu nerwowego.

W tym roku czeka nas współwystępowanie zachorowań na koronawirusa i na grypę, co przy podobnych objawach utrudni rozpoznanie choroby, szczególnie w początkowej fazie rozwoju. Jednoczesne zakażenie organizmu wirusem grypy i koronawirusem SARS-CoV-2, zwiększa prawdopodobieństwo ciężkiego przebiegu choroby i wystąpienia powikłań.

Warto dodać, że Warszawa finansuje bezpłatne szczepienia przeciwko grypie sezonowej, które obejmują grupy mieszkańców najbardziej narażone na zachorowanie tj.:

- osoby powyżej 65 r. życia. W 2019 roku z programu „Grypa 65+" skorzystało blisko 50 tys. seniorów;
- dzieci w wieku od 6 miesięcy do 5 roku życia;
- oraz kobiety w ciąży.

Programy te będą realizowane jesienią oraz wiosną i obejmą ok. 50 tys. seniorów, blisko 10 tys. dzieci oraz ponad 3 tys. kobiet w ciąży. Szczepienia są dostępne także dla pacjentów Stołecznego Centrum Opiekuńczo Leczniczego oraz podopiecznych noclegowni i schronisk.

RK

Pobiegli w hołdzie Piotrowi Nurowskiemu

W niedzielę 13 września w Konstancinie-Jeziornie odbył się VI Bieg Konstancińki im. Piotra Nurowskiego. Ponad 200 biegaczy uczciło pamięć byłego prezesa Polskiego Związku Lekkiej atletyki i Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Piotr Nurowski zginął w katastrofie rządowego tupolewa – 10 kwietnia 2010 roku pod Smoleńskiem, towarzysząc prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu w podróży na Cmentarz Katyński.

Już po raz szósty biegacze spotkali się w Parku Zdrojowym w Konstancinie-Jeziornie, by pobiec w cieszącym się popularnością biegu poświęconym Piotrowi Nurowskiemu. W tym roku z powodu obostrzeń sanitarnych związanych z pandemią COVID-19 w imprezie mogło wziąć jedynie 250 zawodników.

O godzinie 10:00 wystartował bieg główny na 10 km. Konstancińska trasa sprzyja dobrym wynikom, co potwierdza czas, jaki uzyskał zwycięzca biegu – Krzysztof Wasiewicz. Ukończył on rywalizację z wynikiem 31:32. Wyprzedził swoich rywali o ponad minutę. Wśród kobiet najszybsza była Emilia Mazek z czasem 36:49.

O godzinie 12 do rywalizacji stanęło trzydzieścioro dzieci. Zmierzyli się na odcinku 500 m. Rywalizacja najmłodszych uczestników jak zwykle przyniosła wiele emocji.

W trakcie VI Biegu im. Piotra Nurowskiego pojawiło się wielu znakomitych gości. Biegaczy dopingował m. in. Marian Woronin – były rekordzista Europy, a wciąż rekordzista Polski w biegu na 100 metrów (10.00 s). Jak co roku, obserwatorami biegu byli też znany aktor Karol Strasburger, a także dawny prezes PZLA, kiedyś lekkoatleta warszawskiej Legii Andrzej Majkowski. Przybyły też córki Piotra Nurowskiego – Justyna i Joanna wraz z jego wnuczętami.

Biegacze po raz kolejny docenili urok podwarszawskiego Konstancina-Jeziorny. Powtarzali, że bardzo lubią to miejsce i że zawsze z ogromną radością do niego wracają. Tym bardziej, że Parku Zdrojowym oprócz samego biegu czeka na nich mnóstwo atrakcji. W tym roku mogli m.in. skorzystać z bezpłatnej analizy składu ciała, zapoznać się z ofertami miejscowych firm, odpocząć w strefie chilloutu lub zjeść pyszną grochówkę i lody

Bieg, który co roku gromadził prawie 1000 biegaczy z Polski i świata, w tym roku musiał zostać przełożony z czerwca na wrzesień. Mogło w nim wziąć udział znacznie mniej osób, które będą przestrzegały zasad sanitarnych. Organizatorzy mają nadzieję, że w przyszłym roku będzie można zorganizować wydarzenie ze znanym już biegaczom i widzom rozmachem.

Warto przypomnieć, że Piotr Nurowski był prezesem PZLA w okresie największych sukcesów Ireny Szewińskiej (100, 200 i 400 m), Grażyny Rabsztyn (100 metrów przez płotki), Jacka Wszoły (skook wzwyż), Tadeusza Ślusarskiego i Władysława Kozakiewicza (skok o tyczce), a jako prezes PKOl świętował triumfy naszej najlepszej biegaczki narciarskiej Justyny Kowalczyk.

Piotr Nurowski

D'Artagnan dobry na wszystko!

Ależ to był weekend! W minioną sobotę i niedzielę szermierze z całego Mazowsza, po ponad półrocznej przerwie od startów, w końcu mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności podczas Warszawskiej Olimpiady Młodzieży. Wśród licznie zgromadzonych klubów (nazwa Warszawska Olimpiada Młodzieży jest nieco myląca, bowiem udział w niej mogą brać wszystkie kluby działające w naszym województwie) i nie mogło zabraknąć również reprezentujących Ursynów zawodników d'Artagnana.

W dwudniowych zmaganiach ursynowianie wywalczyli łącznie 13 medali – 4 złote, 3 srebrne i 6 brązowych medali – zdecydowanie najwięcej ze wszystkich klubów startujących we florecie. A wszystko to przy niesprzyjających warunkach do uprawiania szermierki – obecnie zawodnicy muszą trenować na nieprzystosowanej do treningów sali gimnastycznej.

We florecie, który jest specjalnością ursynowskiego klubu, apetyty na sukcesy były bardzo duże – szermierze KS d'Artagnan należą bowiem do ścisłej krajowej czołówki w różnych kategoriach wiekowych. Tylko w pierwszych trzech miesiącach tego roku nasi zawodnicy osiągali takie wyniki jak 3. miejsce na Pucharze Europy (Tymon Lewicki) czy 2. miejsce w drużynowym ogólnopolskim turnieju „O Puchar Rajców Gdańskich" (Natasza Kuś, Zofia Płaza, Małgorzata Płaza i Milena Kaszewska). Ursynowscy floreciści nie mogli się doczekać kolejnych startów.

Zawody zaczęły się od zmagań w kategorii młodzika (do lat 14). Lepiej nie dało się zacząć – oba finały, zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopców skończyły się pojedynkami naszych zawodników. W kategorii dziewcząt bezkonkurencyjna tego dnia była Natasza Kuś. W finale pokonała swoją klubową koleżankę Zofię Płazę. Na trzecim stopniu podium stanęła siostra bliźniaczka finalistki Małgorzata Płaza.

W finale chłopców spotkali się Franciszek Lewandowski i Jan Gajc. Wygrał Franek w dość nietypowy sposób – niestety Janek nie mógł dokończyć walki z powodu kontuzji, której nabawił się kilka dni przed zawodami. Warto podkreślić, że pomimo bólu od początku zawodów dał radę wywalczyć awans do ścisłego finału.

Po zakończeniu zawodów młodzików na planszach walczyli uczestnicy najstarszych kategorii wiekowych – kadetów (do lat 17) i juniorów (do lat 20).

Wśród kadetów niepokonany tego dnia był Tymon Lewicki. W walce o złoty medal rozgromił swojego rywala 15:3 co jest bardzo dobrą prognozą przez zbliżającą się Ogólnopolską Olimpiadą Młodzieży.

W kategorii juniora do brązowego medalu, wywalczonego dzień wcześniej w szpadzie, kolejny brązowy medal – tym razem we florecie – dołożyła Sandra Kluszczyńska. Alicja Rogóż w tej kategorii zajęła 5 miejsce – tuż za podium.

Na sam koniec przyszedł czas na najmłodszych zawodników. W tej kategorii dziewczęta z Ursynowa kompletnie zdominowały zawody. Wywalczyły komplet medali – złoty wywalczyła Izabela Rozbicka, srebrny – Nina Sekułowicz, a brązowe medale – Hanna Czarnecka i Julia Chojnacka, dla której był to drugi medal (dzień wcześniej wywalczyła medal w szpadzie).

W kategorii chłopców niewiele zabrakło, aby Franciszek Duda i Nikita Polakow znaleźli się na podium. Obaj jednak przegrali walki w ćwierćfinale kończąc zawody odpowiednio na 5 i 7 miejscu.

Pomimo że szermierze z klubu d'Artagnan na co dzień specjalizują się w walce na florety, to część z nich postanowiło spróbować swoich sił w innej broni. Wyszło im to fantastycznie. Większość zawodników po raz pierwszy trzymała szpadę w ręku, mimo to umiejętności zdobyte podczas treningu floretu pozwoliły na uzyskanie kilku rewelacyjnych wyników!

W kategorii juniora (do lat 20) brązowy medal wywalczyła Sandra Kluszczyńska, a wśród dzieci (kategoria do lat 11) również brązowy medal – Julia Chojnacka. Szczególnie medal Julki wart jest podkreślenia – był to jej pierwszy start w zawodach szermierczych w karierze, a od razu ukończyła zawody na podium, do tego w broni, której nie trenuje na co dzień.

Również w kategorii męskiej ursynowianie uzyskali kilka dobrych rezultatów: Tymon Lewicki zajął 5 miejsce w kategorii kadeta (do lat 17). Zaczął zawody fantastycznie – rozstawił się z numerem 1, jednak w walce o medal przegrał po dogrywce, kończąc ostatecznie zawody tuż za podium. W kategorii dzieci ósme miejsce zajął Kamil Maćkała, który podobnie jak jego koleżanka z klasy debiutował w zawodach szermierczych.

W październiku ruszają zawody ogólnopolskie – trzymamy kciuki, aby z tamtych zawodów szermierze d'Artagnana wracali z podobnymi sukcesami.

Wojciech Zabłocki

Ekoestetyka Warszawskiego ZOO

Warszawskie ZOO ogranicza koszenie. Bujna roślinność sprzyja m.in. pszczołom, magazynuje wodę oraz jest kryjówką dla małych zwierząt. Rzadsze ścinanie roślin zmniejsza także hałas i emisję spalin. Pozostawianie wysokich traw i kwiatów na miejskich terenach to wiele korzyści dla przyrody.

Łąki Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie w tym roku utrzymywane są w naturalnej postaci, umożliwiając roślinności pełen cykl rozwoju. Na znacznej części zieleńców zaprzestano koszenia i niektóre wybiegi zwierząt są naturalnie „nieuczesane" – zamiast klasycznego, ogrodowego porządku. Dzięki temu w Warszawskim ZOO przybyło gatunków roślin, a zapylacze – takie jak pszczoły czy trzmiele – mają zapewniony pokarm. W letnim sezonie tereny zieleni nie wymagają tak częstego podlewania jak w latach poprzednich, ponieważ wysoka roślinność magazynuje wodę i zapobiega przesuszaniu się gleby. To jedna z praktyk, adaptujących stolicę do zmian klimatu.

W maju i czerwcu niekoszone łąki cieszyły oko gości ogrodu zoologicznego i dobrze prezentowały się na zdjęciach. Teraz wyrosły, rośliny zawiązały nasiona, a wiele łodyg zdrewniało i przybrało brązowy kolor. Zarośla będzie można skosić pod koniec sierpnia – część pokosu po kompostowaniu zamieni się w żyzną glebę, a zarodki kwiatów ozdobią pola ZOO już wiosną.

Ogrodnicy w Warszawskim ZOO koszą zbiorowiska roślin, które mogą zdominować inne trawy i kwiaty (np. żółto kwitnący rukiewnik wschodni, nawłoć kanadyjska), a także miejsca, gdzie rośliny utrudniają opiekę nad zwierzętami lub ograniczają dostęp do obiektów i infrastruktury. Częstszy reżim ścinania traw dotyczy też obszarów rekreacyjnych np. sąsiedztwo pawilonów gastronomicznych czy placu zabaw i skwerów, na których wypoczywają zwiedzający. Jednak wszędzie, gdzie takiej potrzeby nie ma, koszenie jest wstrzymane. Niektóre zwierzęta również upodobały sobie wyższe zieleńce wybiegów i lubią w nich się relaksować czy schować przed słońcem.

Z uwagi na zmiany klimatyczne oraz coraz częstsze zjawiska ekstremalne, np. długotrwałe susze, Warszawa ogranicza koszenie trawników również na terenach miejskich, m.in. parków, skwerów, zieleńców, pasów drogowych oraz podwórek administrowanych przez jednostki miejskie. Przykładowo w pasach drogowych ogrodnicy z Zarządu Zieleni m. st. Warszawy ścinają trawy zaledwie trzy razy w roku. W niektórych miejscach pozostawiane są łąki kwietne oraz ostoje przyrody, koszone jedynie raz lub dwa razy w roku.

Stolica zaapelowała też w tej sprawie do spółdzielń i wspólnot mieszkaniowych. Zarządcy nieruchomości proszeni są o dostosowywanie częstotliwości koszenia do panujących warunków pogodowych oraz rodzaju trawnika, ograniczenie koszenia trawy (maksymalnie do 3 razy w ciągu roku) i wykonywania tego zabiegu tylko w sytuacjach koniecznych, np. w miejscach, gdzie trawa szybko przyrasta lub ze względów sanitarnych oraz bezpieczeństwa wymaga skoszenia. Rzadko koszone rośliny zatrzymują wodę w glebie i obniżają temperaturę podłoża. W ten sposób eliminowane są tzw. miejskie „wyspy ciepła" oraz minimalizowane skutki suszy. Wysoka zieleń w stolicy oznacza także zwiększenie różnorodności biologicznej – na niekoszonych trawnikach pojawiają się nowe gatunki roślin i owadów.

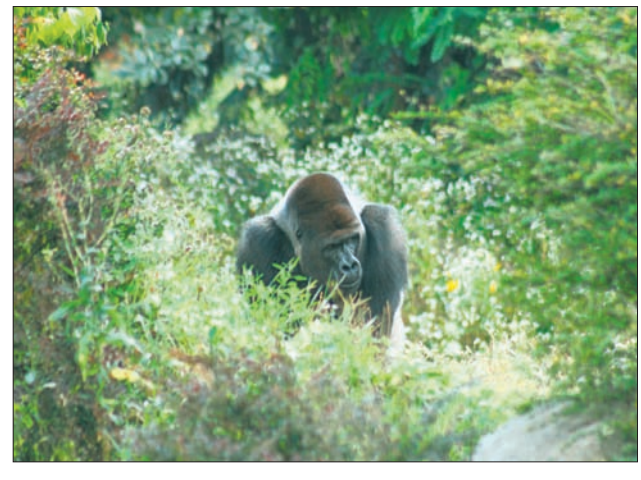

RK

Wojtek Dąbrowski

MOON RIVER

Melodia z filmu „Śniadanie u Tiffaniego" (premiera 5 października 1961), reżyseria: Blake Edwards, pierwsze wykonanie: Audrey Hepburn, muzyka: Henry Mancini, Oscar za najlepszą piosenkę oraz dwie nagrody Grammy w kategoriach: Rekord Roku i Piosenka Roku (1962)

słowa oryginalne: Johnny Mercer (1961) **polski tekst: Wojciech Dąbrowski (2020)**

Moon river, wider than a mile
I'm crossing you in style someday
Old dream maker
You heart breaker
Wherever you're goin'
I'm goin' your way

Two drifters off to see the world
There's such a lot of world to see
We're after the same rainbows end
Waitin' round the bend
My Huckleberry friend
Moon... River... and me...

Moon River, księżycowy blask
Zabierze kiedyś nas do gwiazd.
Ja śnię, marzę,
A ty? Każesz
Wciąż czekać i czekać.
Czas płynie jak rzeka.

Tu z tobą chcę oglądać świat,
Z kimś, kto me serce kradł od lat.
A tam, spójrz, sam Bóg, dobry Bóg
Rozpiął tęczy łuk,
By mógł połączyć w śnie
Moon… River… i mnie.

Polski tekst został napisany specjalnie dla Barbary Kucińskiej, solistki ursynowskiego zespołu Dereń, z okazji jej benefisu i wydania płyty Ech, mała…, z serdecznymi życzeniami, aby ulubioną piosenkę włączyła do swojego repertuaru. Barbara wystąpi w najbliższy piątek (18 września) o godz. 18 w ursynowskim Domu Sztuki podczas koncertu Czar piosenki retro w ramach XVII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga. Wystąpią ponadto: Wojciech Dąbrowski, Tadeusz Woźniakowski i Maciej Klociński. Zapraszamy.

W prawo czyli w lewo

Mirosław Miroński

W obronie...

To, że świat się zmienia, jest oczywistym faktem. Nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie temu zaprzeczał. Zasadne wydaje się pytanie, czy zmiany, które następują idą na lepsze? I tu odpowiedź może być różna. Zależy ona w dużej mierze od tego, czy odpowiadający jest otwarty na nowości, na wyzwania, które życie z sobą niesie, czy też jest tradycjonalistą przywiązanym do pewnych znanych sobie rytuałów, dla którego wszelkie odstępstwa od rutyny dnia codziennego to prawdziwa katastrofa. Oczywiście, istnieją też rozmaite stany pośrednie, choćby takie, że jednego dnia można chcieć świętego spokoju a następnego być gotowym na prawdziwe wariactwa, chcieć się zabawić, poszaleć, poznać nowych ludzi, nawiązać nowe miejsca, odwiedzić nieznaną restaurację, spróbować czegoś, czego innego niż zwykle. W takich chwilach potrzebujemy innego spojrzenia na otaczającą nas rzeczywistość.

Któż z nas pomyślałby dwie dekady temu, że skóry, futra, kożuchy okażą się démodé – używając języka francuskiego, co po polsku znaczy, że wyszły z mody. Więcej, że ich noszenie będzie obciachem – mówiąc językiem młodzieżowym. Podobnie, jak sam język francuski, który został skutecznie wyparty przez inne języki, głównie angielski, choć to nie kwestia mody, ale podyktowany zmianami kulturowymi i ekonomicznymi pragmatyzm.

Gdzie podziały się wielkie pokazy mody, podczas których na wybieg wychodzili modele i modelki przyodziani w warte majątek futra i skórzane kreacje? Dziś stosunek do tego rodzaju produktów luksusowych, czy też w wersji bardziej przystępnych cenowo jest zgoła inny. Tego rodzaju szykowne ubiory nie są już obiektami pożądania. Patrząc na nie, coraz więcej ludzi widzi cierpienie zwierząt, które musiały zakończyć żywot dla zaspokojenia wątpliwej potrzeby garstki snobów. Nic dziwnego, że chętnych do zakupu tego rodzaju ubrań stale ubywa. Dawniej, media pokazywały i rozpisywały się na temat hollywoodzkich gwiazd. Synonimem ich sukcesu były nie tylko role, w których grały, ale też kosztowne futra, często z ginących gatunków zwierząt. Tego rodzaju obraz docierał do rzeszy klientów, a zwłaszcza klientek, które wzorem kinowych idoli chcieli je mieć. Ci, których na tego rodzaju rozpustę nie było stać, mogli zadowolić się futerkiem w wersji tańszej. W naszych warunkach były to najczęściej skóry królików, nutrii, lisów, hodowanych u nas dość powszechnie. Inni mogli imponować kożuchem podhalańskim, tureckim, albo bułgarskim.

I gdzie to wszystko? Gdzie te skóry, po które Polacy jeździli do Turcji i nie wiadomo dokąd jeszcze i zdobywali je z takim trudem? Wyszły z użycia, zastąpiły je lżejsze, lepiej dostosowane do ocieplającego się klimatu ubrania uszyte z nowoczesnych materiałów, często syntetycznych i znacznie tańszych. Zniknęły, jak wiele innych rzeczy, do których przywykliśmy. Jak magnetowidy, których chyba nikt już nie używa, jak telefony stacjonarne i budki telefoniczne, jak fotografia analogowa, którą wyparła fotografia cyfrowa etc. Trwało to stosunkowo krótko, jak na coś, co towarzyszyło nam wiele lat. Zdjęcia – wykonane aparatami cyfrowymi, smartfonami – można przesłać natychmiast po ich zrobieniu. Zbędna jest cała uciążliwa obróbka chemiczna. Niepotrzebne okazały się laboratoria, ciemnie i wszelkiego rodzaju urządzenia, bez których żaden fotografujący nie mógł się obejść. Lepsze jest wrogiem dobrego – głosi mądre porzekadło. Przykładów tego można znaleźć tysiące. Z czasem to, co dziś wydaje się lepsze, najpewniej za jakiś czas zostanie zastąpione przez kolejne modyfikacje. I tak bez końca.

Trudno dziś wyobrazić sobie świat bez komputerów i Internetu, a przecież jeszcze niedawno nikomu do głowy by nie przyszło, że w takim stopniu zdominują nasze życie. Wróćmy jednak do naszych futer i skór. Właściwie nie naszych, tylko należących do sympatycznych zwierząt, z których trzeba je zedrzeć, żeby mogły być nasze. Wyobraźmy też sobie (a zwłaszcza niech wyobrażą sobie posiadacze czworonogów), że nie będziemy już wychodzili z naszymi pupilami na spacer, nie pozwolimy im biegać po ogrodzie, poruszać się po mieszkaniu, lecz zamkniemy je w metalowej klatce, w której ledwie się zmieszczą. Wyobraźmy to sobie, a będziemy mieli obraz tego, z czym mamy do czynienia w przypadku hodowli zwierząt dla potrzeb przemysłu futrzarskiego. Lis, który w warunkach naturalnych wymaga wielokrotnie większego terytorium do życia, niż przeciętny pies domowy, zostaje pozbawiony wolności z powodów niezrozumiałych dla większości z nas. Wystarczy, choćby minimum empatii dla zwierzęcia, aby się z tym nie zgadzać. Lobbyści, wypowiadający się publicznie za utrzymaniem tego stanu rzeczy, posługują się argumentami w rodzaju – zwierzęta futerkowe są uśmiercane humanitarnie. Tymczasem to nie sama śmierć ani sposób jej zadawania są tu najgorsze, lecz pozbawianie zwierząt wolności. W naturalnym środowisku zwierzęta mają złożone relacje ze swoimi pobratymcami – polują, rozmnażają się, wychowują młode. Nie są wcale pozbawione uczuć, co się im często przypisuje. Łatwo można się o tym przekonać, obserwując domowe czworonogi. Zwierzęta nie tylko mają uczucia, ale przywiązują się, potrafią być wierne i oddane swoim opiekunom.

Trzymanie zwierząt w ciasnych klatkach przynosi nam wszystkim ujmę. Jest wbrew podstawowych zasadom człowieczeństwa. Nic dziwnego, że takie nastawienie do tego problemu jest dominujące w krajach europejskich, do których lubimy się często odnosić. Ustawa o ochronie zwierząt, mająca na celu likwidację branży futrzarskiej, jest właściwym krokiem, aby to naprawić. Żadne argumenty, jak ten, że inni wejdą na miejsce naszych hodowców, nie maja tu znaczenia. To już nie te czasy. Nie można zarabiać na zadawaniu cierpienia i dręczeniu zwierząt, na obdzieraniu ich ze skóry czy zabijaniu dla wątpliwych dochodów lub rytuałów. Pieniądze można zarabiać na tysiące innych sposobów. A pamiętajmy przecież, że sami jesteśmy też zwierzętami.

Gadka Tadka

Tadeusz Porębski

Kim są Polacy?

Kim, my Polacy, naprawdę jesteśmy? Czy – jak mawiał po wojnie brytyjski premier Winston Churchill – narodem bohaterów rządzonym przez kretynów? A może – jak z kolei twierdzi dzisiaj większa część polskich elit kulturalnych – narodem schamiałym i prostackim, który dobrowolnie oddał się PiS-owi w pacht za kilka setek otrzymywanych z tytułu wdrożenia w życie programu 500+ i kilku innych traktowanych przez elity jako rozdawnictwo i czysty populizm? Druga kadencja Andrzeja Dudy oraz nieustające poparcie dla PiS i Zjednoczonej Prawicy rzędu ponad 40 proc. mogą świadczyć, że w dzisiejszej Polsce elity kulturalne oraz intelektualne mają niewielką siłę przebicia. Płacimy dzisiaj frycowe za ewidentne błędy w rządzeniu państwem przez Unię Wolności, zwaną partią moralnych autorytetów, Sojusz Lewicy Demokratycznej z pseudolewicowymi przystawkami i kanapami trafnie określany jako „kawiorowa lewica", jak również Platformę Obywatelską, która miała swoje 8 lat, ale całkowicie odwróciła się od prostego człowieka. Nic dziwnego, że kiedy pojawił się Jarosław Kaczyński w przebraniu brata-łaty ze swoimi obietnicami socjalnymi, zmiótł polityczną konkurencję z powierzchni ziemi. Być może na długie lata, bo prostego ludu jest w naszym kraju o wiele więcej niż pławiących się w sławie i luksusach kulturalno-intelektualnych elit.

Na początku XXI wieku hiszpańska fundacja BBVA bardzo solidnie zbadała przekonania i postawy Europejczyków w dziesięciu krajach Unii. Hiszpanie zapytali: „jak bardzo interesują cię informacje" o świecie, Europie, twoim kraju i twoim mieście albo miejscowości. Tylko w jednej kategorii Polacy nie byli najmniej zainteresowani (i zajęli przedostatnie miejsce). Europą jeszcze mniej niż Polak interesuje się przeciętny Brytyjczyk. Ale Wielka Brytania to osobna wyspa poza naszym kontynentem. Polski brak ciekawości stał się przysłowiowy. W odróżnieniu od większości Europejczyków nie śledzimy wydarzeń, a jeśli nawet, to często ich nie rozumiemy. Prasę czytamy ponad trzy razy rzadziej niż przeciętny mieszkaniec Unii. Tylko co dziesiąty Polak codziennie czyta jakąś gazetę na papierze. Sześć razy rzadziej niż Szwedzi, pięć razy rzadziej niż Holendrzy, cztery razy rzadziej niż Niemcy, trzy razy rzadziej niż Anglicy i Francuzi oraz dwa razy rzadziej niż Czesi.

Badacze BBVA stworzyli cztery kategorie: bardzo aktywnych Nordyków (Szwecja, Dania, Norwegia), dość aktywne europejskie jądro (Francja i Niemcy), niezbyt aktywny krąg, w którym umieszczono Hiszpanię, Włochy, Wielką Brytanię i Czechy, oraz czwartą kategorię, do której zakwalifikowano... tylko Polskę. Tak więc politycznie i geograficznie jesteśmy częścią Europy, ale społecznie i kulturowo mamy z europejskością niewiele wspólnego. W Polsce od wieków najbardziej wpływową instytucją jest Kościół Rzymskokatolicki, który obecnie tkwi w głębokim kryzysie. Pedofilia wśród katolickich kapłanów oraz ponadprzeciętna pazerność hierarchów mocno nadszarpnęły wizerunek „Świętego Kościoła", mimo to w Polsce katolickie świątynie są pełne. Kościół Rzymskokatolicki jest od zarania dziejów hamulcowym postępu. Niestety, nic nie zapowiada, że wiodąca rola tej instytucji w życiu społecznym i politycznym naszego kraju szybko osiągnie swój kres.

Prawda jest taka, że największy latyfundysta w Polsce nie wytworzył swojego gigantycznego bogactwa sumienną, ciężką pracą, lecz został w skali wieków wywianowany przez arystokrację i w mniejszej części przez państwo. Zdychający z przeżarcia i nadmiaru spożytego alkoholu wielmoża jak ognia bał się ognia piekielnego, będącego karą za hulaszczy tryb życia. Wtedy zjawiał się kapłan z ostatnim namaszczeniem i obiecywał odpust całkowity bądź częściowy w zależności, ile wiosek hulaka zapisze w testamencie danej parafii. I hulaka zapisywał co tylko mu podsunięto, sprytnie mniemając, że na tamtym świecie bardziej przyda mu się udzielone przez księdza odkupienie wieczne, niż posiadane w życiu doczesnym dobra. Z ewidentnym oszustwem, jakim były odpusty, jako pierwszy próbował rozprawić się Marcin Luter (właściwie Martin Luther), żyjący w latach 1483 – 1546 mnich augustiański, niemiecki buntownik religijny, doktor teologii i tłumacz Biblii. Popularny w czasach średniowiecza dwuwiersz „Skoro pieniądz w szkatule zadzwoni, duszę z czyśćca do nieba wygoni" – zachęcał w szczególnie jarmarczny sposób do sprzedawania odpustów. W dniu 31 października 1517 r. Luter przybił do drzwi katedry zamkowej w Wittenberdze swoje 95 tez będących wezwaniem do publicznej dysputy religijnej na temat istoty i skuteczności odpustów. W poniedziałek 10 grudnia 1520 r. na przedmieściach Wittenbergi spalił na stosie papieskie księgi prawnicze wraz z bullą. Trzy tygodnie później papież Leon X ekskomunikował Lutra.

> ***„Prasę czytamy ponad trzy razy rzadziej niż przeciętny mieszkaniec Unii. Tylko co dziesiąty Polak codziennie czyta jakąś gazetę na papierze"***

Powróćmy jednak do tematu wiodącego, czyli – jacy jesteśmy? Z całą pewnością nie jesteśmy narodem postępowym. Ciągle sycimy się przeszłością, przede wszystkim martyrologią, zapominając o przyszłości. Czcimy przegrane powstania i bitwy oraz ludzi, których nie powinniśmy czcić, jak choćby powojennego bandytę o pseudonimie „Ogień", którego nagle uczyniono wybitnym bojownikiem o wolność i demokrację. Na pewno nie jesteśmy narodem utalentowanym – kilkoro ledwie noblistów to zbyt mało na prawie 40-milionowy kraj. Obrazów naszych malarzy nie ma w prestiżowych muzeach, nikt poza granicami Polski nie chce czytać dzieł naszych pisarzy i literatów (wyjątkami są Szymborska i Tokarczuk – to za mało). Genialny kompozytor Fryderyk Chopin przyszedł na świat na Mazowszu, ale jego ojciec był Francuzem, więc zgodnie z kodeksem Napoleona był nim również Fryderyk. Od lat Francja i Polska „wydzierają" sobie najsłynniejszego pianistę doby romantyzmu. Zdaniem wielu, Chopin bynajmniej nie był polskim kompozytorem, ponieważ nosił francuskie nazwisko, a jego ojciec urodził się we Francji.

Nie jesteśmy też narodem wielu odkrywców i wynalazców, jak Niemcy. Jeśli pominąć astronomiczne odkrycia Mikołaja Kopernika, chemiczne dokonania Marii Skłodowskiej-Curie oraz sukcesy Jana Czochralskiego jako poniekąd prekursora amerykańskiej Doliny Krzemowej i wynalazki „polskiego Edisona" Jana Szczepanika – w zasadzie nic nie wymyśliliśmy poza lampą naftową. Autorem tego topornego urządzenia był Ignacy Łukasiewicz, a współautorem blacharz Adam Bratkowski. Niewielu Polaków natomiast ma świadomość, że autorami połowy wynalazków tego świata są nasi sąsiedzi Niemcy, którzy Polakom często kojarzą się z tępymi Szwabami. Tymczasem „tępe Szwaby" znane są z licznych przełomowych wynalazków – od auta, poprzez aspirynę, po rozszczepienie jądra atomu. Ale nie tylko. W 1980 r. Karlheinz Brandenburg wynalazł MP3, co wywróciło świat dźwięku do góry nogami. Dziełem niemieckich wynalazców są m. in. dziurkacz, wiertarka elektryczna, filtr do kawy, silnik wysokoprężny, akordeon, choinka bożonarodzeniowa, korki piłkarskie, taksometr, a Werner von Braun – niemiecki uczony, konstruktor rakiet; podczas II wojny światowej współtwórca pocisków balistycznych V2, po wojnie stał się czołowym współtwórcą programu kosmicznego USA i pionierem podboju kosmosu. Na wyliczenie wszystkich wynalazków niemieckiego autorstwa nie wystarczyłoby miejsca nie tylko w tym felietonie, ale w całym wydaniu „Passy". Z czego i z kogo natomiast mogą być dumni Polacy?

Powiem prawdę – nie wiem. Może istotnie z Mikołaja Kopernika? A może z piłkarza Roberta Lewandowskiego? Wiem natomiast z czego nie możemy być dumni. Ze słynnej na całym świecie polskiej bylejakości, którą w naszym życiu publicznym widzimy na każdym kroku – od sceny politycznej poczynając. Ostatni festiwal piosenki polskiej w Opolu to pokaz tandety, jakiej świat nie widział. Nie mogłem doliczyć się osób prowadzących to targowisko próżności, ale było ich chyba osiem. Rozmowa nieutalentowanej piosenkarki Natalii Kukulskiej z niewątpliwie utalentowaną matką – nieboszczką to po prostu żenada. Kto to, na Boga, wymyślił? Postęp bylejakości w naszym pięknym kraju jest zastraszający. Jakieś „Wyspy miłości", „Sanatoria miłości", seriale o złomiarzach, życiu lombardów – to jest dzisiejsza prawda czasu i prawda ekranu. Dlatego coraz częściej chowam się w świecie, którego już nie ma. W świecie dawnego kina, dawnej piosenki i dawnych wykonawców, posiadających przygotowanie sceniczne, głos, a przede wszystkim nie sepleniących. Z ekranu telewizora coraz częściej wieje taką grozą, że telewizyjna oferta jest nie do przyjęcia dla średnio inteligentnego i średnio wymagającego człowieka.

Jest jednak kilka obszarów, na których jesteśmy nie do pobicia. Mało które z europejskich społeczeństw ma takie wysokie zaufanie do księży jak my. A jednocześnie nikt nie jest tak nieufny, jak Polacy, wobec lekarzy, naukowców i nauczycieli. Może ten odwieczny brak zaufania do naukowców i nauczycieli jest powodem, że mamy pod górkę, jak idzie o postęp, myśl techniczną i wynalazki. Genotyp Polaka jest skażony przez Tatarów, Turków, Siedmiogrodzian, Krzyżaków, Szwedów, Rosjan i cholera wie jeszcze kogo. Polskie kobiety przez wieki cierpiały gwałty i przemoc, więc moim skromnym zdaniem nie da się ustalić kim tak naprawdę są Polacy.

Jak dostaliśmy nauczkę 17 września 1939...

W dniu 17 września 1939 o świcie wojska Stalina przekroczyły granicę Rzeczypospolitej. Agresję rozpoczęto siłami 618 tys. ludzi. W wyniku uzupełnień, 2 października liczyły one już 2 421 300 żołnierzy, 5467 dział i granatników, 6096 czołgów i samochodów pancernych oraz 3727 samolotów. Gen. Władysław Anders skomentował to następująco: „Rosja Sowiecka jednostronnie zerwała traktat o nieagresji z Polską w najcięższej dla Polski chwili i jak szakal rzuciła się od tyłu na straszliwie krwawiącą Armię Polską" (cytat z: „Bez ostatniego rozdziału").

Lech Królikowski

Brześć. Dawny Poleski Urząd Wojewódzki.

W 1988 r. staraniem wydawnictw „ANEKS" (Londyn) i „Krąg" (Warszawa) wydane zostały „Listy z Rosji. Rosja w 1839 roku" francuskiego arystokraty o nazwisku: Astolphe Louis Léonor markiz de Custine. Człowiek ten – niezależny finansowo, wykształcony i bystry obserwator – przybył latem 1839 r. statkiem do Petersburga. Tam spotkał się m. in. z imperatorem Mikołajem I, a następnie odbył powozem wycieczkę do Moskwy. W trakcie pobytu w Rosji zapisywał swoje spostrzeżenia, a w 1843 r. wydał je we Francji w formie książki. W Rosji „książkę przyjęto z furią, zakazano jej aż do rewolucji 1917 roku i wkrótce po niej ponownie ...".

Prorocze słowa markiza

Obserwacje poczynione przez de Custine'a są zdumiewająco celne i aktualne – w dużej mierze – do dnia dzisiejszego. Chociażby taka ogólna: „ Jednakże Rosjanie … przyzwyczajeni są do wdychania i rozsiewania najbardziej prymitywnych kadzideł i nieustannie żądają, aby dawano im wiarę, kiedy sami sobie prawią pochlebstwa. Każdą dezaprobatę uważają za zdradę, każdą nieprzyjemną prawdę – za kłamstwo ..."(s. 6). „Rosyjska władza, jakkolwiek by była nieograniczona, śmiertelnie obawia się krytyki czy chociażby odrobiny szczerości" (s. 54). „Car jest tu Bogiem, racją życia i przedmiotem miłości tego nieszczęsnego narodu"(s. 113). Można tylko dodać: prawie jak Stalin, kilkadziesiąt lat później.

Charakteryzując ówczesne społeczeństwo rosyjskie, de Custine napisał: „Nic nie jest w stanie pomniejszyć władzy w oczach narodu, dla którego posłuszeństwo stało się warunkiem przeżycia" (s. 38). O państwie carów napisał: „… przemieszanie bizantyjskiej drobiazgowości i tatarskiej drapieżności, walka etykiety późnego Cesarstwa Rzymskiego z azjatycką dzikością doprowadziły do powstania tego niezwykłego państwa, które dziś staje naprzeciw Europy, a jutro może wpłynąć na jej losy ..."(s. 23). De Custine (już w 1839 r.) zauważył jednak, że to państwo, jest „… jak szczelnie zamknięty sagan z wrzącą wodą, stojący na coraz gorętszym ogniu. Ze strachem myślę, co będzie, kiedy wybuchnie"(s. 92). Powody, dla których już wówczas nie doszło do wybuchu, de Custine tłumaczy następująco: „… jedynym zadośćuczynieniem za nieszczęście, jakim jest narodzić się w tym kraju, są pełne pychy nadzieje i sny o potędze. Do tej właśnie namiętności powracam za każdym razem, gdy próbuję opisać życie duchowne mieszkańców Rosji. Rosjanin myśli i żyje jak żołnierz …, jak zdobywca"(s. 94). Car „owo bóstwo zrodzone z politycznych przesądów ma tylko dwie drogi do obrania: udowodnić, że jest człowiekiem i dać się zgnieść, lub utrzymywać, że jest Bogiem i pchać swych wyznawców do podboju świata"(s. 113). „Powstaje tutaj pytanie zasadnicze: czy żądza podbojów, ukryty sens dziejów Rosji, jest jedynie ułudą, która krócej bądź dłużej mamić będzie jej nieokrzesane ludy, czy też owo marzenie może się kiedyś ziścić?"(s. 115).

Inny cudzoziemiec: Neill S. Brown – poseł Stanów Zjednoczonych w Rosji – w depeszy z 28 stycznia 1852 r. napisał m. in.: „Wśród Rosjan panuje dziwny przesąd, mówiący, że ich przeznaczeniem jest władać światem". Moim zdaniem, należy to zapamiętać, albowiem był (i jest) to ponadczasowy imperatyw wszelkich działań tego państwa! Charakterystyczne dla obrazu Rosji zarówno carskiej, jak też bolszewickiej, jest stwierdzenie lorda Palmerstona: „Od zawsze polityka i zasada działania rosyjskiego rządu polega na poszerzaniu granic kraju, gdy tylko apatia i bojaźliwość sąsiednich krajów na to pozwalały, po czym zwykle następowała przerwa w działaniach i nierzadko cofnięcie się, kiedy nastąpił zdecydowany sprzeciw, a następnie czekanie na następną sprzyjającą okazję, aby dopaść upatrzoną ofiarę".

Sowiecko-niemiecka parada zwycięstwa w Brześciu 22 września 1939 r. Fot. Bundesarchiv.

Gen. Guderian i kombrig Kriwoszejn podczas parady w Brześciu 22 września 1939 r. Fot. Bundesarchiv.

Niemcy oddają pół Polski Sowietom

Taką okazją, w sierpniu 1939 r., były starania władców III Rzeszy, aby rozpoczynając wojnę z Polską, nie byli zmuszeni do wojny na dwóch frontach. Zabezpieczeniem miało być zawarcie sojuszu ze Stalinem. Formalności dopełnione zostały w Moskwie 23 sierpnia 1939 r., gdy minister spraw zagranicznych Rosji Wiaczesław Mołotow oraz minister spraw zagranicznych Niemiec Joachim von Ribbentrop podpisali tzw. pakt o nieagresji, a w rzeczywistości wstęp do podziału Europy. Na mocy tego porozumienia Niemcy wyrazili zgodę na zajęcie przez Sowietów części Polski (ok. 53% terytorium), Litwy, Łotwy, Estonii, części Finlandii, Besarabii i części Bukowiny.

Los Polski został przesądzony. Sowieci włączyli się do wojny z Polską 17 września 1939 r. Nastąpiło to w dwa dni po podpisaniu z Japonią porozumienia o zawieszeniu broni. Rosja od 11 maja do 15 września 1939 r. toczyła z Japończykami ciężkie boje na pograniczu Mongolii i Mandżukuo. Zawarcie zawieszenia broni pozwoliło na rozpoczęcie inwazji Rzeczypospolitej. Porozumienie z 23 sierpnia przewidywało granicę pomiędzy oboma państwami na linii Sanu, Wisły i Narwi. Późniejsze niż zakładano wkroczenie Sowietów spowodowało zmianę pierwotnej linii rozgraniczającej (28 września 1939), którą przesunięto na linię Bugu. Stan taki trwał do czerwca 1941 r., tj. do rozpoczęcia przez III Rzeszę najazdu na ZSRR.

Symbolem sowiecko-niemieckiego współdziałania w Polsce była wspólna parada zwycięstwa, która miała miejsce 22 września 1939 r. w Brześciu (obecnie – Białoruś). Odbyła się przed wybudowanym rok wcześniej gmachem Poleskiego Urzędu Wojewódzkiego. Budynek zachował się do dnia dzisiejszego i nadal jest siedzibą administracji.

Józef Stalin – przystępując do sojuszu z III Rzeszą – nie tylko przyczynił się w istotny sposób do wybuchu II wojny światowej, ale przede wszystkim zrealizował odwieczne marzenie rosyjskich władców o poszerzaniu granic imperium. Dzięki sojuszowi z Hitlerem „zmył" hańbę Pokoju Ryskiego (18 marca 1921 r.), a rosyjskie państwo powróciło – szczególnie po zajęciu w 1940 r. Finlandii i krajów bałtyckich oraz Besarabii i Bukowiny – niemalże do granic sprzed 1914 roku. Później, gdy w wyniku wojny ponownie odzyskał Rygę, z błahego powodu rozebrano tamtejszy Pałac Czarnogłowców, materialnego „świadka" układu pokojowego z Rzeczpospolitą Polską, zawartego w tym budynku w 1921 r. Uważam, iż w związku z obchodami setnej rocznicy wojny 1920 roku, zakończonej pokojem w Rydze, państwo nasze powinno (w porozumieniu i przy współpracy z władzami Łotwy), umieścić na ścianie historycznego pałacu pamiątkową, wielojęzyczną (po łotewsku, polsku, rosyjsku i angielsku) tablicę informującą o tym fakcie, chociaż Rosja – zgodnie ze spostrzeżeniami markiza de Custine'a – przypominanie o nieprzyjemnej prawdzie, uważa za kłamstwo.

Pokojowy podbój...

Przez kilkaset lat Rosja wykształciła skuteczne mechanizmy podboju, bądź „pokojowego" włączania w swoje struktury ziem państw ościennych. Prowadząc niemalże nieustannie wojny, miała pod dostatkiem ludzi doświadczonych w wojennym rzemiośle. Miała także i ma wielu doskonałych dyplomatów, którzy potrafili osiągnąć rezultaty, które były nieosiągalne dla wojskowych. Ta metoda, poparta ideologią „walki klas", „rewolucji wszechświatowej" i „braterstwa narodów", a wsparta siłą rosyjskiego oręża, sprawną dyplomacją oraz najlepszym na świecie wywiadem [?] sprawiła, że po II wojnie światowej znaczna część ziemskiego globu należała, bądź była uzależniona od ZSRR. Okazało się więc, że władanie światem nie jest ułudą, ale faktem, co przewidział de Custine sto lat wcześniej.

Pomimo że sojusz niemiecko-radziecki zainicjował wybuch II wojny światowej – najstraszliwszej wojny w dziejach – Rosja, dzięki m. in. bardzo skutecznej polityce Stalina, stała się tej batalii największym beneficjentem. Stalin spowodował, że na konferencji w Jałcie w lutym 1945 r. otrzymał praktycznie wszystko, czego się domagał. Anglia i Ameryka zaakceptowały zdobycze terytorialne, które Stalin otrzymał od Hitlera w 1939 roku. W Jałcie uznano wchłonięcie przez ZSRR niepodległych państw bałtyckich, zajęcie Besarabii i części Bukowiny oraz włączenie w granice ZSRR około 200 tys. kilometrów kwadratowych wschodnich terenów Rzeczypospolitej – pierwszego sojusznika aliantów. Pośrednio, w formule tzw. państw demokracji ludowej, włączono do ZSRR – Polskę, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię i wschodnią część Niemiec (NRD). Rosja pod rządami Stalina osiągnęła maksymalny zasięg terytorialny, zarówno formalny, jak też faktyczny.

Podporządkowane Sowietom rządy „państw demokracji ludowej" zawierały z ZSRR różnego rodzaju porozumienia, którymi – w majestacie prawa – narzucano tym krajom, np. granice. Takim było, m. in. porozumienie z 26 lipca 1944 r. podpisane przez przewodniczącego PKWN – Edwarda Osóbkę-Morawskiego z Mołotowem. Stanowiło ono o statusie prawnym Armii Czerwonej w Polsce oraz o granicach Polski, ale ten przepis został utajniony. Określone wówczas przez Rosjan granice Polski zostały następnie potwierdzone w Jałcie i Poczdamie.

Po rozpadzie ZSRR – Rosja powoli odzyskuje siły i terytoria. Obawiam się, że władcy Kremla nie zaakceptują demokratycznych przemian na Białorusi i wcześniej czy później Białoruś – niestety – włączona zostanie (formalnie) do Rosji. Moim zdaniem, taka jest od wieków logika funkcjonowania rosyjskiego imperium! Zmieniają się nazwy tego państwa oraz nazwy urzędów jego władców, ale nie zmienia się istota działania tego mocarstwa. Akurat 17 września 1939 roku był epizodem II wojny światowej, ale znając odwieczne i ponadczasowe dążenia Rosji – można było spodziewać się takiego ruchu z jej strony (patrz wypowiedź lorda Palmerstona). Nasi przywódcy uwierzyli w podpisany 25 lipca 1932 r. pakt o nieagresji z bolszewicką Rosją. W wyniku „pomocy udzielonej bratnim narodom: białoruskiemu i ukraińskiemu", jak napisali w haśle „Polsza" w Wielkiej Sowieckiej Encyklopedii (tom z 1940 r.), przestał istnieć „bękart wersalskiego pokoju!" Właśnie mija kolejna rocznica haniebnego aktu z 17 września 1939.

Pamiętajmy!

TANI SERWIS KOMPUTEROWY
18 zł/h, 24 h
Dojazd 0 zł
506 480 505

FINANSE

KONSOLIDACJE I ODDŁUŻANIE. NOWA OFERTA! 790 564 948

KUPNO-SPRZEDAŻ

ANTYKWARIAT KUPI
ZA GOTÓWKĘ
ANTYKI, OBRAZY, SREBRA, MILITARIA I INNE
UL. DĄBROWSKIEGO 1
22 848-03-70 601-352-129

ANTYCZNE meble, obrazy, srebra, platery, odznaczenia, szable, książki, pocztówki, 504 017 418

NAUKA

ANGIELSKI, duże doświadczenie, różne poziomy, dojeżdżam i on-line, 502 378 901

BIOLOGIA, korepetycje, przygotowanie do matury, 884 822 801

HISZPAŃSKI, 507 087 609

MATEMATYKA, 22 641 82 83

MATEMATYKA, FIZYKA, 691 502 327

MATEMATYKA, FIZYKA, CHEMIA, dojeżdżam 504 057 030

MATEMATYKA, korepetycje, matury, ósmoklasiści, skutecznie, 605 783 233

NIERUCHOMOŚCI

DO WYNAJĘCIA bezpośrednio 50m^2, 2 pok., IIIp. Mokotów, ul. Puławska/Pl. Unii Lubelskiej, 2300 zł/m-c, tel. 885 872 192

DZIAŁKI budowlane Prażmów, 602 770 361

NIERUCHOMOŚCI - AGENCJA

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zal" pilnie i okazyjnie sprzeda tematy: Pełną ofertę wraz ze zdjęciami otrzymasz drogą mailową. Tel.: 601 720 840

Mieszkania:
sprzedaż

- **Centrum**, Starówka, 37 m^2, 2 pokoje, 601 720 840
- **Centrum**, kamienica do remontu, na sprzedaż, 601 720 840
- **Gocław**, 52m^2, 2 pokoje, wysoki standard, tylko 520 tys. zł, 601 720 840
- **Kabaty**, 67 m^2, 3 pok., ul. Jeżewskiego, parter, z garażem, 601 720 840
- **Mokotów Górny**, k. metra, 50 m^2, c.550 tys., 601 720 840
- **Sadyba**, 550 m^2, wynajęte na hostel z najemcą na 10 lat, 2,5 mln. zł, 601 720 840
- **Starówka**, koło Rynku, 53 m^2, 2 pokoje, do wejścia, 601 720 840
- **Starówka**, 79 m^2, 3 pok. c.1.3 mln. zł do neg., cisza,spokój, świetny punkt, 601 720 840
- **Targówek,** 47 m^2, parter, ok. metra, 601 720 840
- **Wilanów,** mieszkanie 96 m^2, parter, 2 garaże, 601 720 840

DUŻY WYBÓR DOMÓW: Sadyba, Mokotów, Wilanów, Powsin, Konstancin. Zapraszamy do współpracy, 601 720 840

Domy:

- **Dom** Las Kabacki, 400 m^2, ok. ul. Jagielskiej, działka 1500 m^2, do wejścia, 601 720 840
- **Dom**, ok. Piaseczna, 200/1300 m^2, wysoki standard, do wejścia, supercena 740 tys. zł, 601 720 840
- **Dom** ok. Góry Kalwarii, w stanie surowym 230 m^2 na działce 1300 m^2. Cicha, spokojna okolica, tylko 350 tys.zł, 601 720 840
- **Dom** Ursynów, 280 m^2, dobry standard, 601 720 840,
- **Józefosław**, dom 114 m^2 c. tylko 595 tys.zł, 601 720 840
- **Konstancin,** okazja, dom wolnostojący 190/1100 m^2, jedynie 920 tys. zł, 601 720 840
- **Ładny** dom, Bobrowiec k.Piaseczna, 300/1300 m^2 działki, do wejścia. Cisza, spokój, las. Tel. 601 720 840
- **Mokotów Górny**, atrakcyjne domy na sprzedaż, od 200 do 450 m^2, 601 720 840
- **Mokotów Górny** dom, 300 m^2 świetny punkt, 601 720 840
- **Mokotów Górny** dom, 320 m^2, po remoncie, działka 420m^2, 601 720 840
- **Mokotów**, segment 280/450 m^2 działki, blisko metra. Cisza, spokój, dobra cena 1 mln 650 tys. zł, 601 720 840,
- **Superdom,** Wilanów 270 m^2, świetny standard, obok Pałacu w Wilanowie, oś. zamknięte, 3,5 mln zł, 601 720 840
- **Wilanów**, 280 m^2, superokazja, dom po remoncie, tylko 1.6 mln zł, do neg. 601 720 840
- **Zalesie Dolne**, piękna rezydencja 310/3500 m^2: piękny ogród, piękny dom, 601 720 840

Działki:

- **Borowina**, działka budowlana 1800 m^2, 601 720 840
- **Konstancin**, działka 3300 m^2, strefa A, dobra cena, 601 720 840
- **Chyliczki**, działka 5000 m^2 pod 5 bliźniaków, dla dewelopera lub mniejsze części po 1250 m^2 każda, 601 720 840
- **Pyry,** 1900 m^2, tuż przy ul. Puławskiej, c. 2 mln.200 tys.zł, superpunkt , 601 720 840
- **Wilanów**, 13 700 m^2, usł.-przem.-inwestycyjna, z planem. Okazja 350 zł/m^2 do neg., 601 720 840

Do wynajęcia:

- **Centrum**, restauracja, 130 m^2, do wynajęcia z wyposażeniem lub bez, 601 720 840
- **Mokotów**, 116 m^2, superlokalizacja, prestiżowy apartament do wynajęcia, garaż, ochrona, 601 720 840
- **Ursynów**,29 m^2 super biuro, parter, 2 x parking, tylko 2600 zł/m-c, 601 720 840

Lokale handlowe :

- **Biurowiec**, 3000 m^2, Warszawa, dobry standard z parkingiem na 75 samochodów, 601 720 840, możliwość kupna 1/2 biurowca, 601 720 840
- **Grochów**, ok. Ronda Wiatraczna 240 m^2, sklep spożyczy działający, dobre dochody, do wynajęcia, 18 tys.zł/m-c lub sprzedaż, c. 2,5 mln. zł, z powodu braku czasu, 601 720 840
- **Lokal** 75 m^2, Centrum, z najemcą, gastronomia, c. 1,5 mln zł, 601 720 840
- **Lokal** handlowy 120 m^2 , z najemcą, okolice Nowego Światu, 601 720 840
- **Lokal** z wieloletnim najemcą, stopa zwrotu 9%, Górny Mokotów, 601 720 840
- **Mokotów Dolny** lokal handlowy 90 m^2 z witryną, stan deweloperski, 601 720 840
- **Ochota,** 134 m^2, wynajęty na 10 lat, gastronomia, potężny najemca, 601 720 840
- **Ursynów-Kabaty**, 128 m^2 lokal z witrynami, dobry punkt, do wynajęcia, 11 tys/m-c, 601 720 840
- **Wilanów**, lokal handlowy 76 m^2. Cena 725 tys.zł lub wynajem 5300 zł +VAT za m-c. Dobry punkt, 601 720 840
- **Żoliborz**, 89 m^2, wynajęty na 10 lat, z najemcą, c. 1 mln 550 tys. zł, 601 720 840

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zal" pilnie szuka dla swoich klientów: mieszkań, apartamentów, domów, rezydencji, niezabudowanych działek gruntu w południowej części Warszawy(Konstancin, Piaseczno i okolice, Sadyba, Wilanów, Mokotów, Stegny, Ursynów, itd.). Tel.: 601 720 840

AGENCJA NIERUCHOMOŚCI "Van Der Zal" pilnie poszukuje mieszkań dwupokojowych, trzypokojowych i czteropokojowych do kupna bezpośrednio, tel. : 601 720 840

POGRZEBOWE

TOBIASZ USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Rzymowskiego 35, Służewiec
22 374 33 00; 22 737 05 10
691 193 581
24h www.tobiasz24.pl

Usługi Pogrzebowe URSYNÓW
Tel. 24h: 600 399 199
Komisji Edukacji Narodowej 53
22 499 20 01
www.pogrzebyursynow.pl

OPIEKA NAD GROBAMI
tanio i solidnie
500 336 607

PRACA

DUŻA KLINIKA stomatologiczna mieszcząca się przy stacji metra Natolin zatrudni osobę do sprzątania. Tel. 690 800 414

POSZUKUJEMY pracownika recepcji. Praca zmianowa Centrum Sportu Wilanów, ul. Wiertnicza 26A, Warszawa. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt na mail: csw@wilanow.pl tel. 22 885 00 60 w.101

SPRZĄTANIE bloków i terenów zielonych 510 056 006, 509 318 602

SZKOŁA PODSTAWOWA nr 340 w Warszawie, ul. Lokajskiego 3 zatrudni sprzątaczkę. Tel. 22 546 61 26-35 lub CV na adres: sp340@edu.um.warszawa.pl

ŚLUSARZA – obróbka spawów, szlifowanie, Łubna/Baniocha, 602 253 180

USŁUGI

TANI SERWIS KOMPUTERÓW I LAPTOPÓW 24h/7
DOJAZD I EKSPERTYZA 0zł
tel. 504 617 837

NAPRAWA LAPTOPÓW
ELEKTRONIKA KOMPUTERY
CENTRUM SERWISOWE
ul. Meander 2 A
668 108 222

ANTENY TV SAT. Profesjonalne usługi RTV. Zadzwoń 501 700 315

BEZPYŁOWE cyklinowanie, malowanie, gładzie 22 756 57 63, 502 093 588

CYKLINOWANIE 510 128 912

DEZYNSEKCJA, skutecznie, 22 642 96 16

DOCIEPLANIE budynków, poddaszy, malowanie elewacji - kilkunastoletnie doświadczenie, 501 624 562

DOCIEPLANIE budynków, szybko, tanio, solidnie, tel. 502 053 214

HYDRAULIK, pełen zakres, 601 81 85 81

KOMPUTERY pogotowie, ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894 46 67, 696 37 37 75

KOMPUTERY serwis, sprzedaż, FLYCOM, Pasaż Ursynowski 9, tel. 22 644 26 05, 601 737 777

MALOWANIE, 722 920 650

MALOWANIE, gładź, 505 73 58 27

MALOWANIE, hydraulika, remonty, 501 050 907

MALOWANIE, mieszkań, remonty, glazurnictwo, 669 945 460

MALOWANIE, remonty, 510 128 912

MOSKITIERY, 602 380 218

MYCIE okien, pranie dywanów i kanap, 669 945 460

NAPRAWA MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

NAPRAWA 24h
chłodnie
lodówki
kostkarki
do lodu
603-584-876

NAPRAWA lodówki, pralki, 502 562 444

NAPRAWA pralek BOSCH, SIEMENS, WHIRPOOL, itp., 22 644 52 59, 501 122 888

REMONTY budowlane, ogrodzenia, 513 137 581

REMONTY, ELEKTRYCZNE, HYDRAULICZNE, itp. 608 303 530

ROLETY, plisy, moskitiery, żaluzje, producent, 602 380 218

STOLARKA, pełny zakres, naprawy, 22 641 54 84, 601 751 247

SZKLARSKIE, ul. Warchałowskiego 6, tel.: 22 644 65 07, 502 101 202

WIERCENIE, KARNISZE, itp. 608 303 530

ZDROWIE

ALKOHOLOWE odtrucia, Esperal, tanio, 22 613 98 37; 22 671 15 79

imako@imako.com.pl
BANERY
WYKLEJANIE SZYB I WITRYN
TABLICE
606 528 720

W SPRAWIE
OGŁOSZEŃ DROBNYCH
PROSIMY O KONTAKT
POD NUMEREM
509 586 627

EKO-BUD
tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232
okna@eko-bud.com.pl
okna drzwi rolety parapety bramy garażowe
SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE
WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@eko-bud.com.pl

BIURO HANDLOWE
WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@eko-bud.com.pl

vetrex okna premium
VEKA
WIŚNIOWSKI
POL-SKONE
GERDA
ROMEX

Co i kto

Czytelnia Naukowa nr XIV
ul. Lachmana 5
tel. 22 855 52 20

17.09 – czwartek – spotkanie z prof. Jerzym Kochanowskim w cyklu wieczorów czwartkowych pt.: „Wolne miasto: Zakopane 1956–1970". Do kupienia książka.

22.09 – wtorek – spotkanie z prof. Krzysztofem Mrowcewiczem w cyklu Od Giotta do Tycjana: historie malarzy, historie obrazów pt.: „Wenecki mistrz Francesco Guardi"

24.09 – czwartek – spotkanie z prof. Mirosławem Nagielskim w cyklu Z myślą o Niepodległej pt.: „Kozaczyzna zaporoska w dziejach I Rzeczypospolitej: nierozwiązany problem ustrojowy państwa polsko-litewskiego"

Początek spotkań zawsze o godzinie 19:00. Wstęp wolny!!!

XVII Ogólnopolski Festiwal Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga

wtorek, 22 września 2020
Cafe PoWoli, ul. Smocza 3, godz. 17
Koncert zespołu muzyczno-teatralnego Może kiedyś innym razem (Złoty Liść Retro'2020)

środa, 23 września 2020
Kawiarnia Nowy Świat Muzyki, ul. Nowy Świat 63, godz. 19.30
Wojciech Dąbrowski i jego goście: Tomasz Krzemiński (Złoty Liść Retro'2020), promocja nowej płyty Prawdziwe piosenki, Anna Maria Adamiak (Złoty Liść Retro'2012), Anna Mieszkowska (Złoty Liść Retro'2007), wręczenie Honorowej Odznaki Zasłużony dla Warszawy, przyznanej przez Radę m. st. Warszawa. Gość honorowy: Michał Fogg, prawnuk Mieczysława, Prezes Fundacji Retro im. Mieczysława Fogga.

Dom Sztuki SMB „Jary"
ul. Wiolinowa 14
tel./faks 22 643 79 35

Piątek, 18 września, 18.00: koncert „Czar piosenki retro" (w ramach XVII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga). Wyk. Barbara Kucińska (wokal), Maciej Klociński (piano). Scenariusz i prowadzenie: Wojciech Dąbrowski. Wstęp wolny. Obowiązują maseczki. Ilość miejsc ograniczona.

Modelarnia Lotnicza SMB „Jary" (ul. Służby Polsce 1, tel. 22 643 12 82) zaprasza na zajęcia od poniedziałku do piątku w godzinach 15.00-21.00.

63. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień"

Jeśli już jesień, to dlaczego nie warszawska? Wprawdzie jeszcze mamy lato, ale jesień tuż tuż. Warto spędzić czas przyjemnie i pożytecznie. A więc koncerty, performance, teatr dźwięku, różne formuły opery, intermedia, improwizacje, formy radiowe (w 95-lecie Polskiego Radia) i internetowe, spotkania, warsztaty kompozytorskie.

To wszystko oraz niemal 50 innych festiwalowych wydarzeń odbędzie się 18 – 26 września. Fani muzyki będą mogli poznać polską młoda generację kompozytorów. Pojawią się goście specjalni: Mark Andre, François Sarhan, Grażyna Pstrokońska-Nawratil; François-Bernard Mâche; Peter Ablinger, Juliana Hodkinson; Joanna Woźny. Poznamy 50 kompozytorek i kompozytorów, z których 23 wystąpi na Festiwalu po raz pierwszy; 23 światowe premiery; 5 orkiestr; 2 chóry; 9 zespołów; solistki i soliści. Imprezę będzie nagłaśniać radio festiwalowe, a wydarzenia będą odbywały się w 13 miejscach.

Więcej informacji znaleźć można w przewodniku po festiwalu, opracowanym przez Jerzego Kornowicza - dyrektora festiwalu zawierającym pełny programu festiwalu http://warszawska-jesien.art.pl/2020/program-i-bilety (pdfy do pobrania), a także w poniższych linkach: https://www.youtube.com/user/WarsawAutumn, kierkosz@warsaw-autumn.art.pl. **MM**

KURS TAŃCA TOWARZYSKIEGO
dla Rodziców i Dziadków ! 35+

Zajęcia prowadzi doświadczony pedagog, wieloletni instruktor tańca klubu „STODOŁA" Krzysztof Sułowski

Start:
6 października 2020, wtorek,
Konieczne zapisy telefoniczne

Ⓜ - Natolin
Szk. Podst. 330 sala 12, Mandarynki 1
Wtorki 19:30 - 20:50

Info: 022-881-68-73

UWAGA : Prosimy o obuwie na zmianę !

Sukces brydżystów z Natolina

W ubiegły weekend odbyły się Play off-y o awans do III ligi brydża sportowego. Duży sukces odnieśli brydżyści z Natolina.

Drużyna Natolin grająca na co dzień w NOK-u, po zaciętym boju pokonała silną drużynę Akademii Koźmińskiego i awansowała do III ligi. Brawa dla Prezesa Stanisława Wzorka, Kapitana Włodka Urbanowicza, Marka Szakuna, Bogdana Dejnakowskiego, Jacka Lipińskiego, Edka Krusiewicz, Janka Syski, Małgosi Serwatowskiej, Małgosi Maruszkin i Mirki Swobody. A za rok awans do II ligi!!

Karol Kasperkiewicz

Klub Przy Lasku, ul. Lasek Brzozowy 2

Teatrzyk „Siadaj – Pała !"
- zaprasza dzieci chętne do udziału w zajęciach teatralnych

W efekcie rocznej pracy dzieci tworzą spektakl teatralny, który jest wielokrotnie prezentowany ursynowskiej publiczności.
Podstawową forma pracy są warsztaty teatralno-dramowe. Dzieci rozwijają świadomość własnych emocji, nabywają pewności siebie, rozwijają wyobraźnię, uczą się wielu zachowań społecznych i doskonale się bawią.
Teatralne doświadczenia to inwestycja w całe życie.

8 - 11 lat, środy 17:30 - 19:00, ul. Lasek Brzozowy 2
(Pierwsze zajęcia i zapisy w środę, **23.09,** godz.17.15)

Małgorzata Grzesikowska – pedagog, reżyser teatrów dziecięcych, scenarzystka, specjalista z zakresu dramy, twórca dziecięcego teatru „Siadaj – Pała !" działającego od 1993 r.

0-515-231-969 Zapisy tylko telefonicznie!

Dla wszystkich

Nagrodę za rozwiązanie otrzymuje **Grażyna Kornet**
Odpowiedzi proszę zgłaszać telefonicznie 22 648-44-32 **we wtorek** między godz. 12.00 a 12.30 .
Nagrodę można odebrać w środę w godzinach 10-20.

6					8			2
			1	6		5		
	9		2		7			
9		5				8	7	
	1						3	
	4	8				1		5
			6		2		5	
		2		1	3			
4			9					3

		4	6			7		1
		7			5		4	
9	8		7					6
3		6			7		8	
				6				
	9		4			3		2
8					3		2	7
	7		2			4		
4		2			6	5		

Sz.P. Iwonnie Górze
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

Wójt Gminy Lesznowola
wraz z koleżankami i kolegami
z Urzędu Gminy
oraz Rada Gminy Lesznowola

Ważne telefony

Ursynów

Urząd Dzielnicy
al. Komisji Edukacji Narodowej 61
Centrala **22 443 71 00**
fax **22 443 72 91**
Informacja Wydziału Obsługi Mieszkańców
22 443 72 00
22 443 71 56
22 443 73 01
Policja **603 19 78 lub 112**
Straż Miejska **986, 22 596 71 70**
Straż Pożarna **998, 22 596 71 70**
Ośrodek Pomocy Społecznej **22 544 12 00**
Miejskie Centrum Kontaktu Warszawa (czynne całą dobę przez 7 dni w tygodniu) **19115**

Mokotów

Urząd Dzielnicy
ul. Rakowiecka 25/27
22 443 64 00
Wydział Obsługi Mieszkańców
22 443 65 00
22 443 65 01
Urząd Skarbowy **22 502 00 00**
Pogotowie Ratunkowe **999**
22 844 04 46
Policja **22 603 11 88**
Straż Miejska **986, 22 649 40 90**
Straż Pożarna **998, 22 844 00 71**

Wilanów

Urząd Dzielnicy
ul. Franciszka Klimczaka 2
22 44 35 000
Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Przyczółkowa 27A
22 648 22 26
Policja **22 842 32 61**
Straż Miejska **986, 852 16 00**
Straż Pożarna **22 596 71 40**

Piaseczno

Urząd Miasta i Gminy
ul. Kościuszki 5 **701 75 00**
Starostwo Powiatowe **757 20 51**
Urząd Skarbowy **726 67 00**
Pogotowie Ratunkowe **999**
535 91 93
Policja **997**
756 70 16...18
Straż Miejska **701 76 95**
986
Straż Pożarna **998, 756 72 43**
Pogotowie Gazowe **992**
Pogotowie Elektryczne **701 32 20**
Pogotowie Wodno – Kanalizacyjne **603 309 399**

Konstancin-Jeziorna

Urząd Gminy
ul. Piaseczyńska 77
22 484 23 00, 22 484 23 10
Policja **997, 756 42 17**
Straż Miejska **757 65 49**
Straż Pożarna **998, 750 18 19**
Pogotowie **999, 756 75 11**

Lesznowola

Urząd Gminy
ul. Gminnej Rady Narodowej 60
757-93-40 do 42;
757-92-71; 757-90-02;
faks 757-92-70
Pogotowie Ratunkowe **999**
Pogotowie Ratunkowe (całodobowy ostry dyżur) ul. Kościuszki 9 **756-75-11**
Ośrodek Zdrowia w Nowej Iwicznej **701-49-10**
Ośrodek Zdrowia w Magdalence **757-99-64**
Ośrodek Zdrowia w Mrokowie **756-15-92**
Ośrodek Pomocy Społecznej **757 92 32**
Policja **997**
757-93-90, 757-93-86
Komenda Powiatowa Policji **756-70-17, 756-75-01**
Straż Pożarna **757-05-98, 757-22-27**
Ochotnicza Straż Pożarna w Mrokowie **756-15-25**
w Nowej Woli **756-73-10**
Straż Miejska **986, 750-21-60**
Pogotowie gazowe **992, 750-38-85**
Pogotowie energetyczne **991**
756-30-53, 756-30-54
Pogotowie wodno-kanalizacyjne **994**

Biuro Służby Krajowej Anonimowych Alkoholików (22) 828-04-94 , pon.- pt. 8-16
Punkt Informacyjno – Kontaktowy AA (22) 616-05-68, pon.-pt. 16-21
Infolinia AA
0 -801 033 242, pon.-pt. 8-21

PASSA
Redaktor naczelny – **Maciej Petruczenko;** Sekretarz redakcji – **Łukasz Kondej;** Zespół – **Tadeusz Porębski, Mirosław Mirowski, Wojciech Dąbrowski, Lech Królikowski, Bogusław Lasocki.**
Redakcja: **02-786 Warszawa, ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00,** sekretarz redakcji: **tel. 648-44-32,** e-mail: **passa@passa.waw.pl,** Internet: **www.passa.waw.pl.**
Biuro Ogłoszeń **– Magdalena Jaworska;** Dział Reklamy **tel. (22) 649-71-65, tel./faks (22) 648-44-00, 605-364-396, 607-925-001;** Marketing i reklama **– Grzegorz Przybysz tel. 607-925-001**
Wydawca – **Agencja reklamowa IMAKO Sp. Jawna, 02-786 Warszawa. ul. Lachmana 4, tel./faks (22) 648-44-00, 602-213 555; e-mail: imako @imako.com.pl;** Skład i łamanie – **Łukasz Kondej;**
Druk: **AGORA S.A.;** Kolportaż – **Łukasz Kondej, tel. 605-364-397; PASSA jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Redakcja nie jest zobowiązana do publikacji niezamówionych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam.**

Weekendowe OKAZJE

Oferta ważna od 17.09 do 19.09.2020 r.

Super Jakość i Świeżość

E.Leclerc HIPERMARKET URSYNÓW

33% TANIEJ!

MASŁO EXTRA
ŁUKÓW
200 g, 83% tłuszczu
cena za 1 kg = 19,95
1 szt.
3,99 5,99

26% TANIEJ!

GOUDA / MAASDAMER
NIEMIECKI
TEMAR
1 kg
27,99 37,99

25% TANIEJ!

SER DZIUGAS
12 M-CY PLASTRY
150 g, NICKAL
cena za 1 kg = 39,93
1 szt.
5,99 7,99

33% TANIEJ!

KUKURYDZA
KOLBA
Kraj pochodzenia: Polska
WIGANT
1 szt.
1,99 2,99

50% TANIEJ!

KIEŁBASA ŚLĄSKA
OLEWNIK
750 g
cena za 1 kg = 13,32
1 szt.
9,99 19,99

47% TANIEJ!

SZYNKA OD SZWAGRA
KRAKUS
ANIMEX
1 kg
20,99 39,99

40% TANIEJ!

KABANOSY
DROBIOWE / WIEPRZOWE
TARCZYŃSKI
105 g
cena za 1 kg = 51,34
1 szt.
5,39 8,99

38% TANIEJ!

PARÓWKI SIELSKIE
SUPERDROB
250 g
cena za 1 kg = 14,76
1 szt.
3,69 5,99

WEŹ UDZIAŁ W LOTERII*:
W dniach 15-26.09.2020 r.
kup produkty* oznaczone znaczkiem
za kwotę 20 zł lub dowolne produkty za 60 zł**

PRODUKT PARTNERSKI Jubiteria

* W Loterii nie biorą udziału sklepy E.Leclerc Nowy Targ/Gorce (adres: Jana III Sobieskiego 4a, 34-400 Nowy Targ) i E.Leclerc Zakopane.
** Z wyłączeniem produktów wymienionych w regulaminie

Szczegóły na www.jubiteria.leclerc.pl

Załóż kartę w swoim sklepie i kupuj taniej z bonus E.Leclerc

Pobierz aplikację i zyskaj więcej z bonus E.Leclerc!

bonus

Specjalne okazje

Wyjątkowe oferty

PRODUKTY W CENIE RABATOWEJ TYLKO Z PROGRAMEM bonus

KUPONY RABATOWE

Aktualne gazetki

Cyfrowa karta Bonus E.Leclerc

Pamiętaj o zeskanowaniu karty Bonus i aktywowaniu kuponów aplikacji przed dokonaniem zakupów

KUPUJ TANIEJ z bonus E.Leclerc

GALERIA KEN CENTER
www.kencenter.pl galeriakencenter

Galeria Ken Center jest czynna w godzinach:
10.00-21.00

Uprzejmie informujemy, że w dniu 20.09 (Niedziela) sklep i galeria będą nieczynne.

E.Leclerc URSYNÓW
www.eleclerc.pl e.leclerc.poland

Hipermarket E.Leclerc jest czynny w godzinach:
7.00-22.00

ul. Ciszewskiego 15, róg Komisij Edukacji Narodowej
tel. (22)389 86 00